

PKP wykonały plan przewozowy w 109,9 proc.

P.K.P. załadowały i przewoziły w kwietniu br. 524.381 wagonów towarowych zamiast planowanych 477 tys., wykonując w ten sposób plan w 109,9 proc. Dla porównania podajemy, że w kwietniu 1938 r. naładowano na PKP 340.862 wagony, w kwietniu 1947 r. 379.014 wagonów towarowych.

Wzrost naładunków w kwietniu br. w stosunku do kwietnia 1938 r. wynosi 53,8 proc., w stosunku do kwietnia 1947 roku — 38,3 proc.

12. V. 1948

Rozłam istniejący dotąd w ruchu ludowym będący rezultatem działania reakcji w masach chłopskich ulega obecnie likwidacji. Wspólna deklaracja PSL i SL, która obok publikujemy zamajka okres, w którym reakcja nikolajczykowska mogła szczyścić się realnymi wynikami swej antydemokratycznej, antyludowej działalności.

W naszym powojennym układzie powstanie i istnienie nikolajczykowskiego PSL było równo ważne z istnieniem organizowania nego politycznie wstecznicstwa społecznego, zwracającego się przeciwko wszystkim co ludowo-demokratyczny ustrój przyniósł Polsce zarówno na wsi, jak i w mieście zarówno w naszym życiu wewnętrznym jak i w dziedzinie naszych stosunków międzynarodowych. W obliczeniach i planach nikolajczykowskich i ich mocodawców, część chłopstwa miała służyć reakcji jako baza w jej poczynaniach.

W nowej wyzwolonej od obszar nictwa społeczności chłopskiej, reakcja mogła znajdować oparcie na wsi tylko pod warunkiem, że część chłopstwa pociągnięta przez różne szkodliwe agrarystyczne teorie i przez kłamliwą propagandę pójdzie wbrew własnym swym interesom. Z chwilą jednak zdemaskowania roli nikolajczykowskich agentury reakcji, w masach chłopskich musiały nastąpić przekształcenia zmieniające kierunek rozwoju i perspektywę polityczną wsi. Wobec nikolajczykowskiej stawki na sojusz chłopsko-mieszczański, który w niezbyt odległych czasach wyrażał się w porozumieniu prawicy chłopskiej z endecją (tak zw. Chłeno-Piast) ale sojusz chłopsko - robotniczy na którym obecny ruch ludowy zgodnie z Deklaracją się wspiera.

Wobec nikolajczykowskiej koncepcji „jedności na prawo” czyli podporządkowanie interesów pracujących wsi interesom obszar nictwa: i reakcji — lecz wręcz przeciwnie — jednocześnie się na gruncie obrony interesów Polski ludowo - demokratycznej i na gruncie walki z reakcją i podniesieniem roli chłopstwa w ogólnonarodowym dorobku gospodarczym i politycznym.

„Deklaracja” jest pierwszym ale też przełomowym posunięciem na drodze oczyszczenia życia politycznego naszej wsi od pozostałości reakcyjnych wpływów, które tu i ówdzie znajdują oparcie wśród elementów rozumujących kategorią dnia wczorajszego. Walka ideologiczna będzie niewątpliwie niełatwa i potrwa dłużej czasu. Zbyt głęboko niestety teorie sprzeczne z interesami mas chłopskich zapuściły na wsi swe korzenie.

Ale osiągnięte przez oba odtłamy ruchu ludowego porozumienie pozwala się spodziewać że walka ta będzie przeprowadzona na właściwej płaszczyźnie i z pożytkiem dla narodu.

GŁOS W BRZEŹA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK, GDYNIA — ŚRODA, 12 MAJA 1948 R.

NR 130 (322)

Dziś 8 str.

Cena 5 zł.

Wydanie D

GDAŃSK

PL. ARMII Czerwonej
Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-14.
Sekretarz Redakcji w godz. 12-14.
Telefony: Red. — 315-72; sekretarz redakcji — 316-96; numeracja i kol portaż — 316-33; ogłoszenia — 412-18.

G D Y N I A
I Armii (Staroborska) 28, tel. 14-72. Redakcja przyjmuje w godz. 9 — 10.

MINISTER TOW. H. MINC zwiedził nowobudujące się kopalnie śląskie

W dniu 10 bm. odwiedził Śląsk minister przemysłu i handlu HILARY MINC w otoczeniu: prezesa Centralnego Urzędu Planowania — DIE-TRICHA, wiceministra przemysłu i handlu — inż. SALCEWICZA, wiceministra obrony narodowej — gen. SPYCHALSKIEGO, gen. GRAB-CZYŃSKIEGO oraz dyrektorów departamentów Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dostojnym gościom towarzyszyli: wojewoda gen. Zawadzki, dyrektor generalny CZWP inż. Topolski i dyrektor generalny CZPCH dr Zabczyński.

W pierwszym dniu pobytu minister Minc zwiedził budowę w kopalni „Wesola” i „Ziemowit” oraz Państwowe Zakłady Syntezy Chemicznej w Nowych Dworach k. Oświęcimia, interesując się żywo postępem prac inwestycyjnych w nowopowstałych wielkich zakładach przemysłowych.

W kopalni „Wesola” naczelny dyrektor techniczny CZWP inż. Krupiński przedstawił w krótkich słowach stan robót w kopalni tej, która według planu ma dostarczać dziennie 6 do 8 tysięcy ton węgla.

Została już zmontowana stalowa wieża wyciągowa, wykonano stalową konstrukcję płuczki i sortowni, powstał budynek maszyn wyciągowych, stacje transformatorowe oraz inne urządzenia na powierzchni.

Prace pod powierzchnią są również zaawansowane. Przeprowadzono już bowiem budowę dwóch nowych szybów do głębokości 260 metrów i wykonano część przekopów i podszybi.

W kopalni „Ziemowit” odbyło się spotkanie ministra z przedstawicielami mił. Z chwilą jednak zdemaskowania roli nikolajczykowskich agentury reakcji, w masach chłopskich musiały nastąpić przekształcenia zmieniające kierunek rozwoju i perspektywę polityczną wsi. Wobec nikolajczykowskiej stawki na sojusz chłopsko-mieszczański, który w niezbyt odległych czasach wyrażał się w porozumieniu prawicy chłopskiej z endecją (tak zw. Chłeno-Piast) ale sojusz chłopsko - robotniczy na którym obecny ruch ludowy zgodnie z Deklaracją się wspiera.

Dyrektor Krupiński na wykresach oraz modelu kopalni przedstawił stan robót, zaznaczając, że już dziś obie kopalnie wydają podnoszą ogólny stan wydobywania węgla. W kopalni „Ziemowit” dostarczają wspólnie z dwiema mniejszymi starymi kopalniami „Piast” i „Harcerska” 4.500 ton węgla dziennie.

Szczególne znaczenie odegrają obie nowe kopalnie „Wesola” i „Ziemowit” dla przemysłu chemicznego, dostarczając specjalnego asortymentu węgla do przeróbki na benzynę syntetyczną.

Dyr. Krupiński dodał, że szybki wydobywanie na nieeksploatowanym dotychczas terenie prowadzone będą do głębokości 1.000 m, udestępiąca nowe pokłady węgla łącznej ilości 600 mil. ton.

Następnie minister Minc zwiedził wraz z otoczeniem funkcjonujące już oddziały. Obejrzał zmontowany olbrzymi agregat kopalniany — maszynę wyciągową, przechodząc następnie wzdłuż systemu transportowego, będącego w ruchu i wyrzucającego nowo wydobyty węgiel na sita sortownicze.

Sortownia ta będzie jedną z największych „fabryk węgla”, ładującą dziennie 400 dwudziestotonowych wagonów.

Na ukończeniu jest również budowa

Prezydent Auriol wypowiada się przeciwko rozwiązaniu parlamentu

PARYŻ, 11.5. (PAP). Prezydent republiki francuskiej Auriol wygłosił w Amiens przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko rozwiązaniu parlamentu. „Wybory — powiedział Auriol — odbędą się w swoim czasie w ramach konstytucji republikańskiej”.

Program Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT, 11.5. (PAP). Dzienniki budapeszteńskie zamieszczają na czelnych miejscach treść ogłoszonego w dniu 9 bm. programu Węgierskiej Partii Pracujących, powstałego w wyniku zjednoczenia obu partii robotniczych.

Program zostanie przedłożony Kongresowi obu partii, który odbędzie się w dniu 12 czerwca br.

Program składa się z 6 części. W części pierwszej zajmuje się on analizą systemu kapitalistycznego i podkreśla, że jest to system przestarzały.

„Rewolucja październikowa — stwierdza program — rozpoczęła nowy okres w historii ludzkości. Klasa robotnicza Związku Radzieckiego wraz z ludnością wiejską urzeczywistnia zasady naukowego socjalizmu w 1/6 części świata i tworzy wielkie socjalistyczne państwo. W ten sposób ZSRR stał się opoką siły demokratycznej na całym świecie”.

Węgierska Partia Pracujących stwierdza, że pokój, demokracja ludowa, postęp i niepodległość są niepodzielnie i zależą od jednoci światowej demokracji, oraz jej zwycięstwa nad imperializmem. Walkę przeciwko imperializmowi trzeba łączyć z walką przeciwko prawicy socjalistycznej.

Węgierska Partia Pracujących zdaje sobie sprawę, że walki o socjalizm nie można uważać za zakończoną, dopóki nie nastąpi całkowita likwidacja pozostałości elementów wielokapitalistycznych, feudalnych i faszystowskich w dziedzinie gospodarczej i politycznej i dopóki siły międzynarodowego imperializmu będą dopomagały reakcji węgierskiej.

Wymiana not USA — ZSRR w sprawie polepszenia stosunków między obu krajami

MOSKWA, 11.5. (RAP).

Dnia 4 maja ambasador St. Zjed. w Moskwie, gen. Bedell Smith, wręczył min. Molotowowi notę Departamentu Stanu, wyrażającą poglądy rządu amerykańskiego na temat sytuacji międzynarodowej i występującą z propozycją rozpoczęcia rozmów między St. Zjed. a ZSRR celem wyjaśnienia istniejących nieporozumień. W odpowiedzi na tę notę, dnia 9 maja min. Molotow przyjął ambasadora Smitha i zakomunikował mu treść noty radzieckiej, która po oświeceniu konsekwentnie pokojowej polityki ZSRR, wyraża zgodę na rozpoczęcie rozmów między obu państwami.

PODZIĘKOWANIE

W dniu wczorajszym rozdaniem nagród w świetlicy drukarni RSW „Prasa” zakończył się nasz wielką imprezę sportową, trwającą od dnia 1 bm.

W związku z tym, uważamy za swój miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do podniesienia znaczenia wysiłku Warszawy — Praga — Warszawa, bądź też swą pracą zapewnili powodzenie tej imprezie.

A więc w pierwszym rzędzie dziękujemy wysokim protektorom: Sekretarzowi Generalnemu KC PPR tow. Władysławowi Gomułce-Wielkiemu i przewodniczącemu Komunistycznej Partii Czechosłowacji tow. Klementowi Gottwaldowi oraz wszystkim członkom komitetu honorowego.

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom cennych nagród z Obywatelskim Prezydentem RP na czele.

Za udzieloną pomoc i poparcie dziękujemy: Prezesowi Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewiczowi oraz ministrom: Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Przemysłu i Handlu, Bezpieczeństwa Publicznego, Rolnictwa, Komunikacji i Zdrowia.

Główniej Komendzie i wszystkim funkcjonariuszom MO, dowództwu ORMO i ORMO-wcom, dowództwom i żołnierzom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsku Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszom granicznych Urzędów Celnych dziękujemy za ich trud nad utrzymaniem ładu i porządku na trasie.

Prezydentowi m. st. Warszawy, kierownikowi i funkcjonariuszom Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Dowództwu i żołnierzom Departamentu Samochodowego Wojska Polskiego i firmie „Motoryz” dziękujemy za organizację transportu samochodowego.

Naszym wszystkim terenowym organizacjom partyjnym i młodzieżowym oraz lokalnym władzom administracyjnym, radom narodowym, instytucjom społecznym i kulturalnym oraz zespołom redakcyjnym i administracyjnym naszych bratnich pism: „Głos Robotniczy”, „Trybuna Dolnośląska”, „Trybuna Robotnicza” i „Echo Krakowa” serdecznie dziękujemy za poparcie i za zgotowane zawodnikom przyjęcie.

Za pomoc organizacyjną, materialną i poparcie dziękujemy: Związkowi Spółdzielni RP „Spółem”, Delegaturze PUR w Zembrzydowicach, obsłudze punktów żywnościowych i Punktowi Czerwonego Krzyża.

Za wzorową organizację sportową dziękujemy kierownikowi i pracownikom Głównego i Wojewódzkiego Urzędów Kultury Fizycznej, Zarządowi i członkom Polskiego Związku Kolarstwa, Ochrony Wzrostu i Zdrowia Kolarstwa w województwach: warszawskim, łódzkim, dolnośląskim, śląskim, górnośląskim, krakowskim i kieleckim, Warszawskiemu Towarzystwu Cyklistów i Polskiej YMCA.

Kierownikowi i urzędnikom wydziału konsularno - paszportowego MSZ specjalnie dziękujemy za szybkie i życzliwe przeprowadzenie formalności paszportowych.

Milo nam jest serdecznie podziękować naszym kolegom dziennikarzom, sprawozdawcom radiowym, redaktorom pism i dyrekcji Polskiego Radia za wzorową obsługę sprawozdawczą i propagandę wysiłku.

Serdecznie wreszcie dziękujemy bohaterom wysiłku, kolarzom Albani, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier oraz ich pomocnikom i opiekunom: kierownikom ekip, trenerom, masażystom i technikom.

Zegnamy w dniu dzisiejszym uczestników naszego wysiłku, życzymy im dalszych sukcesów sportowych.

REDAKCJA „GŁOSU LUDU”

Truman zmilitaryzował koleje w USA

WASZYNGTON, 10.5. (PAP). Prezydent Truman podpisał rozkaz o przejęciu przez wojsko kolei w St. Zjed.

W związku z tym rozkazem podsekretarz stanu w ministerstwie obrony Royall polecił szefowi departamentu komunikacji armii amerykańskiej, gen. Edmundowi Leavay przejąć administrację nad całym kolejnictwem. Podczas pertraktacji między przedstawicielami związku zawodowego pracowników kolejowych a reprezentantami przedsiębiorstw kolejowych — nie osiągnięto porozumienia. Związek za wodowy odrzucił nowe propozycje uogólniania plac, uważając je za absolutnie niezadowalające. W związku z tym oczekuje się wybuchu strajku kolejowego w Stanach Zjednoczonych. Strajk ma się rozpocząć we wtorek.

NOWY JORK, 10.5. (PAP). Przewodniczący związku górników amerykańskich John L. Lewis wypowiedział w poniedziałek, w imieniu związku 80 tysięcy członków związku robotników kopalni antracytu, umowę zbiorową z właścicielami kopalni.

W dziedzinie oświaty: — wychowanie publiczne powinno być oparte na szkołach czysto demokratycznych. W dziedzinie obrony kraju: — dla zabezpieczenia narodowej niepodległości i wypełnienia zobowiązań, wynikających z układów zawartych z demokracjami ludowymi, Węgierska Partia Pracujących uważa za sprawę pilną przebudowę struktury armii ludowej i wyposażenie jej w broń nowoczesną.

W dziedzinie polityki zagranicznej: — Partia przyjmuje za wytyczne zabezpieczenie pokojowych zdobyczy demokracji ludowej oraz obronę niepodległości narodu. Dla zrealizowania tych zadań polityka Republiki Węgierskiej powinna się opierać na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz na współpracy z Czechosłowacją, Polską, Rumunią, Bułgarią i Jugosławią. Republika Węgierska solidaryzuje się ze wszystkimi narodami, walczącymi o wolność i niepodległość przeciwko polityce imperialistycznej.

Dla przyspieszenia postępu na drodze do socjalizmu Węgierska Partia Pracujących uważa za zjednoczenie węgierskiej partii komunistycznej i węgierskiej partii socjal-demokratycznej za czynnik decydujący. Jako zasadę Partia przyjmuje ideologię Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Węgierska Partia Pracujących walczy o ustrój społeczny, z którego zniknie wyższość klasowa, wyższość człowieka przez człowieka, w którym wyrównają się różnice między klasami, o ustrój kroczący drogą rozwoju w kierunku komunizmu.

W dziedzinie społecznej: — Węgierska Partia Pracujących przyjmuje jako zasadę zwiększenie dochodu narodu

Polska delegacja handlowa w Budapeszcie

BUDAPESZT, 11.5. (PAP). — W poniedziałek rano wylądował na lotnisku w Budapeszcie samolot, którym przybyli członkowie polskiej delegacji handlowej.

Delegacji przewodniczy wiceminister przemysłu i handlu — Eugeniusz Szysz, któremu towarzyszy wiceprezes CUP min. dr Jędrzejowski. W skład delegacji wchodzi szereg wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz eksperci.

Delegację powitali przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu z ministrem Ronai na czele.

Witając serdecznie delegację polską minister Ronai dał wyraz nadziei, że

W kilku wierszach

MOSKWA. — Na wschodzie ZSRR w Baskirii, rośnie nowy wielki ośrodek naftowy, zwany „drugim Baku”. Największe miasto tego ośrodka, Oktabrsk, które powstało po drugiej wojnie światowej, posiada już wielkie dzienne przemysłowe, szkoły i kluby.

WIEDEŃ. Dziennik „Der Abend” donosi, że do Wiednia przybył szary faszysta austriacki, b. przywódca Heilmwehry, książę Starhemberg. Powrót Starhemberga do Austrii poróżnia w związku ze zwróceniem mu przez rząd austriacki skonfiskowanego w swoim czasie majątku. Ostatnim miejscem pobytu Starhemberga był Argentyna.

Wzrost sił Partii Komunistycznej w CSR

PRAGA, 11.5. (PAP). Czechosłowacka partia komunistyczna wykazuje znaczny wzrost liczebny na przestrzeni ostatnich miesięcy. Jak podaje „Rude Právo”, partia komunistyczna osiągnęła w dniu 8 maja liczbę 2.048 tysięcy członków.

PRAGA, 10.5. (PAP). W związku z wyborami do Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, mającymi się odbyć 30 maja, KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji ogłosił proklamację, w której nawołuje wszystkich obywateli do oddania głosów na wspólną listę wyborczą wszystkich stronnictw Frontu Narodowego.

Rząd francuski przeprosza Czechosłowację

PRAGA, 11.5. (PAP). Sprawa udziału urzędników ambasady francuskiej w Pradze w próbie ucieczki z granic b. czeskiej ministrów Szramka i Halla znalazła swój epilog w nocy skierowanej przez rząd francuski do rządu Czechosłowackiego.

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat na stopniowej treści:

W związku z podjęciem przez pewnych obywateli Czechosłowacji próby ucieczki z granic, w której to sprawie przeprowadzono dochodzenia, ambasador francuski w Pradze wyraził ministrowi spraw zagranicznych dr. Clementisowi ubolewanie z powodu współudziału w tej próbie ze strony urzędników ambasady francuskiej. Zgodnie z zażądaniem przez rząd Czechosłowacji odwołania urzędników z Pragi, opuścili oni już stolicę Czechosłowacji na zlecenie rządu francuskiego.

Harriman odroczył dostawę inwestycyjną dla Europy Zachodniej

NOWY JORK, 11.5. (PAP). „Latający ambasador” planu Marshalla — Averell Harriman — przed odjazdem do Europy oświadczył na konferencji prasowej, że przygotowuje plan dostaw towarów do Europy, przewidziany uchwałą o pomocy marshallowskiej.

Harriman zaznaczył, że Europa Zachodnia ma w pierwszym rzędzie otrzymać żywność, tytoń i rozmaite surowce. Program dostaw towarów inwestycyjnych — zaznaczył Harriman — będzie realizowany później.

Dziennikarze fińscy przybyli do Polski

Statkiem fińskim „Mira” przybyła w dniu 10 bm. do Polski pierwsza po wojnie wycieczka dziennikarzy fińskich. Kolegów fińskich powitał: delegat zarządu głównego Zw. Dziennikarzy R. P. red. Rojek z Warszawy wraz z przedstawicielami oddziału morskogo związku.

Dnia 11 bm. goście fińscy przybędą do Warszawy.

Dalsze protesty przeciwko mordom w Grecji

SZTOKHOLM 11.5. (PAP). Rządy norweski i duński upoważniły swoich przedstawicieli w Atenach do bilskiego zbadań sprawy masowych egzekucji w Grecji i do wyrażenia protestu rządowi greckiemu.

Jak donoszą z Oslo, grupa 21 wybitnych literatów i poetów norweskich ogłosiła protest przeciwko egzekucjom w Grecji.

LONDYN, 11.5. (PAP). Wychodzący w Sydney dziennik „Morning Herald” potępia jak najostrejsze masowe egzekucje w faszystowskiej Grecji, nazywając je „aktami zemsty pod maską praworządności”.

NOWY JORK, 11.5. (PAP). Amerykańska Rada walk o demokratyzację Grecji otrzymała dziesiątki protestów od różnych związków zawodowych i organizacji postępowych przeciwko egzekucjom demokratów w Grecji.

W Nowym Jorku rozdawano ulotki, domagające się odwołania z Grecji szefa misji amerykańskiej w tym kraju Stanisława i zaprzestania interwencji Grecji Zjednoczonych na półwyspie helleńskim.

PARYŻ, 11.5. (PAP). Na ręce prezydenta Auriola, premiera Schumana

Mac N. II usprawiedliwia...

LONDYN, 11.5. (PAP). Minister Mac Neil wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym usiłował usprawiedliwić masowe morderstwa popełnione przez rząd grecki na więźniach politycznych Mac Neil zaznaczył, że „straceni więźniowie zostali skazani na karę śmierci”. Mac Neil ograniczył się jedynie do krytykowania rządu greckiego za „długą zwłokę między ogłoszeniem kary śmierci a egzekucją”.

Faszyści ateńscy nadal grożą

RZYM, 11.5. (PAP). Agencja „Elefanti” donosi z Aten, że nowy minister sprawiedliwości zagroził zastosowaniem dalszych represji przeciwko zwolennikom armii demokratycznej. „Przyjaciele Markosa” — powiedział on — nie powinni zapominać, że w jednym tylko obozie mamy ponad 18 tysięcy zakładników.

Wypowiedź członka faszystowskiego

NARÓD POLSKI WIE że pokój będzie utrzymany

Przemówienie marsz. Żymierskiego na uroczystościach w Skwierzynie

W Skwierzynie na Ziemi Lubelskiej odbyła się podniosła uroczystość przekazania miejscowemu pułkowi piechoty sztabu, ufundowanego przez miasto i powiat skwierzyński oraz osadników powiatów pińskiego, gorzowskiego, szamotulskiego i strzeleckiego. Na uroczystości przybył Marszałek Polski — ŻYMIERSKI, Marszałkowi towarzyszyli: dowódca wojsk lądowych generał broni — POPEŁAWSKI oraz dowódca okręgu wojskowego — gen. dywizji STRAŻEWSKI. Z ramienia władz cywilnych obecny był wojewoda poznański — BRZEZIŃSKI oraz wicewojewoda — KROENKE.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie Marsz. Żymierski, który powiedział m. in.:

Zaledwie trzynastym dniem czasu dzieli nas od chwili, gdy na tej ziemi toczyła się jeszcze nieubłagana walka o zwycięstwo całej postępowej ludzkości i naszego narodu nad okrutnym ciemiężcą Niemcami. Jeszcze trzy lata temu kraj ten stanowił pobożewisko i pustkowie powojenne.

KTO WIDZIAŁ, CO BYŁO TUTAJ W MAJU 1945 ROKU — TEN ZROZUMIE BEZ TRUDU CAŁĄ SŁUSZNOŚĆ I CAŁĄ POTĘGĘ POLSKEJ DEMOKRACJI LUDOWEJ, KTÓRA POTRAFIŁA W SOJUSZU Z ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NIE TYLKO WYZWOLIĆ TE ZIEMIE, ALE I PRZYWRÓCIĆ JE W TAK NIESŁYCHANIE KRÓTKIM CZASIE DO NOWEGO WSPANIAŁEGO I KWITNĄCEGO ŻYCIA.

Polska demokracja ludowa wspaniale zdała swój egzamin historyczny, zwycięsko rozwiązując te najważniejsze sprawy narodowe. Tylko ona mogła się podjąć tego wielkiego dzieła. Trzeba sobie wyraźnie i otwarcie powiedzieć: NIE BYŁO OPROZD DEMOKRACJI LUDOWEJ W POLSCE NA PRZESTRZENI CAŁEJ NASZEJ HISTORII ŻADNEGO INNEGO KIERUNKU I RUCHU POLITYCZNEGO, KTÓRY BY MOGŁ UCZYNIĆ TO, CO ZOSTAŁO TUTAJ DOKONANE.

W okresie trzech lat, które upłynęły od zakończenia działań wojennych, nasze ziemie zachodnie dokonały wielkiego dzieła. Tutaj rozkwitła w całej pełni pokojowa praca na rodu polskiego.

PODZIAS GŁY W NIEKTÓRYCH KRAJACH NA ZACHODZIE SIŁY WROGIE POKOJOWI ROZPRZĘTAŁY HISTERYCZNA PROPAGANDA WOJENNA. PEŁNA GRÓZB I SZANTAŻ. MY W POLSCE WIEPRZYMY W POKÓJ I PRAĆCIEMY DLA POKOJU.

Wartość nadebrań i ich wkład w rozwój skarbów cywilizacyjnych ludzkości mierzyć się młara ich wsłstku pokojowego. Jeśli ta młara będzie my oceniali to, co zostało dokonane

na naszych Ziemiach Odzyskanych, jesteśmy pełni otuchy i wiary w siły naszego narodu i w jego wielką przyszłość.

WIELKIM ZWYCIĘSTWEM SPRAWY POKOJU ŚWIATOWEGO JEST ODZYSKANIE TEJ ZIEMI PRZEZ NARÓD POLSKI.

Z naszej ziemi nadodrzańskiel czerpiemy dzisiaj dwa uczucia i dwa przekonania: PRZEKONANIE O NASZEJ SŁUSZNOŚCI I PRZEKONANIE O NASZEJ SIŁE OPARTEJ NA SOJUSZU Z POTĘŻNYM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, BRATNIMI NARODAMI SŁOWIAŃSKIMI ORAZ WSZYSTKIMI LUDZMI NA ŚWIECIE, KTÓRZY CENIA SOBIE PRAWDĘ I SPRAWIEDLIWOŚĆ ORAZ POKÓJ MIĘDZY NARODAMI.

Trzy lata temu ta ziemia świeciła pustką. Niczego tutaj nie było, prócz ruin. Wyście przybyli tutaj w bardzo trudnych warunkach. I Waszą wielką zasługą wobec narodu polskiego jest to, że wszystko Wyście dokonali.

Dumni jesteśmy z Waszego wysiłku. Widzimy w nim gwarancję tego, że o ile za trzy lata zdolaliśmy zagospodarować te ziemie, to w latach przyszłych zdolamy podnieść je do nieznanego dotąd dobrobytu i rozkwitu!

Cały naród polski myśli tylko o jednym: o trwałym pokoju, który potrzebny jest nam dla odbudowy i rozbudowy kraju. I NARÓD POLSKI WIE, ŻE TEN POKÓJ BĘDZIE UTRZYMAN.

Przygwożdżenie prowokacji

PAP upoważniony jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone przez pisma niemieckie w strofie brytyjskiej o rozmowach rozmawiających między polskimi działaczami robotniczymi a lewicowymi działaczami niemieckimi w sprawie

granic na Odrze i Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezczelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinie młaciele pokoju świata.

Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego poszukuje:

Zaopatrzeniowców z praktyką biurową — Wykwalifikowanych referentów sprzedaży — Referentów planowania — Siły biurowe z długoletnią praktyką — Referenta ubezpieczeniowego.

Zgłoszenia do Wydz. Personalnego z życiorysem — Warszawa, ulica Krak. Przedmieście Nr 7. 1388-K

Deklaracja o współdziałaniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polskiej Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogami antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratycznego — ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy jako naczelną zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obrona niepodległości granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów, jest sojuszem Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi walczącymi z anglosaskim imperializmem.

III. Dla realizacji współdziałania obydwu Stronnictw powołuje się na stopniowo centralny, wojewódzki i powiatowy komisje współdziałania, w których oby Stronnictwa reprezentowane są przez równą ilość członków.

IV. O terminie powołania wojewódzkich komisji współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — komisje wojewódzkie. W miarę potrzeby mogą być powołane komisje dla koordynacji działalności obydwu Stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

V. Oba Stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą mas chłopskie dla wykonania zadań, określonych w części II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski. W szczególności oby Stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych form pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oby Stronnictwa będą współdziałać:

a) w dążeniu do podniesienia kultury rolnej, a przez to wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich, drogą organizowania współzawodnictwa pracy na wsi, rozbudowy ZSCh, spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza ośrodków maszynowych i innych form do skonalęczy życia gospodarstwie wsi.

b) W pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienie młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienie kultury oraz ochronę zdrowia i opieki nad dziećmi.

c) W pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw, powstałych z reformy rolnej.

d) W pracy na terenie Rad Narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawniejszego i skutecznego ich działania.

Poprzez te wszechstronne współdziałania oby Stronnictwa dążyć będą do podniesienia dobrobytu wsi, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenia bogactwa Polski Ludowej.

V. W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wólkó wymienionych założeń oraz usu-

wania z ruchu ludowego elementów obcych i wrogich, kierownictwa oby Stronnictw wypracowywać będą ideowe i programowe wytyczne polskiego ruchu ludowego, jako część ideologii i programu demokracji ludowej.

Program i ideologia ruchu ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych twórczych tradycji radykalnego nurtu w ruchu ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje szarwanożubnej współpracy z reakcją, jak i chłopsko separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w szradzieckiej działalności wstecznictwa.

Poprzez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w ni-

Podpisanie deklaracji

Trwające od listopada 1947 roku rozmowy między władzami Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, zmierzające do zjednoczenia ruchu ludowego, doprowadziły w konsekwencji do całkowitego uzgodnienia poglądów i ustalenia zasad współdziałania między obydwoma stronnictwami ludowymi.

Zasady współdziałania, opracowane zostały przez Centralną Komisję Porozumiewawczą SL i PSL i sformułowane w „Deklaracji o Współdziałaniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego”, której uroczyste podpisanie odbyło się w gmachu Sejmu w dniu 10 maja br.

Podpisanie deklaracji odbyło się w serdecznej atmosferze. Wchodzący w przewód oby Stronnictw Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, preza NKW SL min. Wincenty Baranowski, sekretarza generalnego SL wicepremiera Antoniego Korzyckiego i sekretarza gen. PSL pos. Kazimierza Banacha zebrani powitali długotrwałą owacją.

Jako pierwszy zabiera głos przewodniczący zebrania marszałek Kowalski, który otwierając wspólne zebranie wita w imieniu NKW SL i swoim przedstawicieli władz centralnych i aktywności obydwu stronnictw ludowych i wyraża radość z faktu podpisania Deklaracji o współdziałaniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Mówca zwraca uwagę na artykuł Deklaracji, w którym obydwie Stronnictwa stwierdzają, że będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko — robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Mówca w związku z tym podkreśla, że artykuł ten daje wyraz wszyst-

kiej deklaracji oby Stronnictwa dążyć będą do jednolici ruchu ludowego.

Za NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

PREZES STRONNICTWA (Józef Niećko) SEKRETARZ NACZELNY (Kazimierz Banach)

Za NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY STRONNICTWA LUDOWEGO PREZES STRONNICTWA (Wincenty Baranowski) SEKRETARZ GENERALNY (Antoni Korzycki)

kim nadziejom chłopca, jakie wiąże on z ustrojem Polski Ludowej.

Podpisanie dziś umowy o współdziałaniu powiedział m. in. marsz. Kowalski niewątpliwie wszyscy zgodnie traktuje my jako etap do zjednoczenia obydwu stronnictw ludowych w jedno.

Kończąc, marszałek Kowalski zwrócił się z apelem do wszystkich weteranów ruchu ludowego, obecnych na sali. „Kroczyliśmy różnymi drogami, walczyliśmy różnymi drogami o prawa ludu różnymi metodami, błędziśmy jak ludzie błądzą, wróg rozkładał, niszczył nasze siły — mimo to zwyciężyliśmy. Jednoczy nas dziś Polska Ludowa.”

Po podpisaniu Deklaracji o współdziałaniu SL i PSL Prezydium konferencji wysłało następnie depeszę do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta: „Wyrażając życzenia wspólnej konferencji aktywów terenowych i Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego — Prezydium Konferencji przesyła Ci Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i zapewnienia, że chłopcy polscy na podstawie zawartej umowy oby Stronnictw — realizują zjednoczenie warstwy chłopskiej, na gruncie szczerego i trwałego sojuszu chłopsko — robotniczego.”

Zwierając szereg demokracji polskiej i cementując jednolitość ludu pracującego, opartą o jednolitość klas robotniczej — chłopcy polscy w braterskim sojuszu z robotnikami utrwalą na wielki wywalczoną przez lud polski granicę o piastowską nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem, utrwalą dokonane reformy, sprawiedliwy ustrój demokracji ludowej i władzę ludową. Przez przodownictwo pracy, przez wykonanie narodowych planów gospodarczych — podniosą gospodarkę rolną i jej wydajność — odbudują dobrobyt i kulturę wsi polskiej. Spełniając te zadania, chłopcy polscy — wbrew zakusom imperialistycznych podżegaczy wojennych, w oparciu o sojusz z państwami demokracji ludowej, ze Związkiem Radzieckim na czele obronia sprawiedliwy i demokratyczny pokój świata.

PREZIDIUM KONFERENCJI STRONNICTWA LUDOWEGO I POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO — WŁADYSŁAW KOWALSKI Marszałek Sejmu, JÓZEF NIEĆKO prezes PSL, WINCENTY BARANOWSKI prezes SL, ANTONI KORZYCKI sekretarza gen. SL, KAZIMIERZ BANACH sekretarza naczelny PSL.”

Udział Zw. Zaw. w obchodzie „Święta Ludowego”

Związki zawodowe zadeklarowały swój udział w obchodzie Święta Ludowego, w związku z tym Komisja Centralna Związków Zawodowych wydała okólnik, w którym stwierdza, że polski ruch związkowy solidaryzuje się całkowicie z hasłami, pod którymi odbywać się będzie tegoroczne święto: „Umocnienie sojuszu robotniczo-

chłopskiego, umocnienie pokoju światowego, zjednoczenie ruchu ludowego, zwiększenie liczby ośrodków maszynowych i uprzedmiotowienie wsi, zwiększenie wydajności z ha”.

W wiecach i pochodach wezmą udział poczty sztandarowe i delegacje związków, na większe uroczystości, delegowani będą mówcy z ramienia OKZZ i PRZZ.

Dnia 7 maja 1948 r. zmarł

ś. t. p. **JAN KOJ**

Posel na Sejm Ustawodawczy R.P.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

1443-K

„Przeklęte niech będą moce, które chcą wojny”

Liga Czerwonych Krzyży w Genewie zorganizowała w 120 rocznicę urodzin twórcy Czerwonego Krzyża, Henryka Dunanta, międzynarodową akcję propagandową. W związku z tą akcją otrzymałismy artykuł wiceprezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, ob. dr Feliksa Kaczanowskiego, oświetlającego stosunki państwa w Lidze Czerwonych Krzyży w Genewie.

To nie Czerwony Krzyż wypowiedział słowa, zawarte w tytule. Nie na arenie organizacji międzynarodowej Czerwonego Krzyża, — padło to przekleństwo złych sił.

Słowa te padły w Polsce, z ust polskiego męża stanu.

Słowa aktualne. Podlegające wojenni i handlarze śmierci działają. Krwią spływają wielkie kraje globu ziemskiego. Dziełem imperialistów anglosaskich jest przelana krew w Grecji, Palestynie, Chinach, Indonezji.

Trwa jeszcze wyzysk kolonialny i grabież cudzych bogactw przez kartele kapitalistyczne. Trwa i zwiększa się kolonialne uzależnienie narodów zachodniej Europy od imperializmu USA. W zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec odradzają się najgorsze tradycje hitlerizmu.

Narzuca się pytanie: Co uczyniła Liga Czerwonych Krzyży w Genewie, aby przeciwdziałać tym metodom?

Prawdą jest, że Czerwone Krzyże nie rozporządza dostateczną siłą fizyczną, aby zaatakować wojny imperialistyczne. Mogą jednak rzucić oskarżenie przeciwko teoretykom i praktykom wojny grabieżczej, mogą z nazwiska potępić podlegających i mordujących — Czerwone Krzyże nieśmiertelne.

Liga Czerwonych Krzyży ma odwagę pomagać w reaktywowaniu dawnych szkatułkowych Czerwonych Krzyży Niemiec, a nie ma odwagi zabraniać głosu, gdy w Niemczech organizowany jest pobór SS-mani i hitlerowców do walki o chleb i śmierć, które mają za zadanie walkę z przetrwaniem ludzkości.

Dlaczego Komitet Wykonawczy Ligi w marcu br. w Genewie zmienił treść rezolucji belgradzkiej konferencji europejskich Czerwonych Krzyży? Dlaczego skreślił z tych rezolucji słowo faszyzm? Dlaczego Komitet Wykonawczy Ligi zmienił zupełnie ducha tych uchwał, które aczkolwiek nie doskonałe, miały jednak pewne znaczenie moralne w walce z niebezpieczeństwem agresji? Długo można by powtarzać słowo „dlaczego”.

Odrzucono propozycję zaproszenia Czerwonych Krzyży Białorusi i Ukrainy, odrzucono propozycję zaproszenia do współpracy Międzynarodowej Federacji Kobiet i Świato-

wej Organizacji Młodzieży Demokratycznej, postanowiono natomiast za prosić obserwatorów z Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Niedopuszczono do przyjęcia projektu Polskiego Czerwonego Krzyża, aby wyznaczyć Międzynarodowy „Dzień Pokoju” w dniu „Święta Matki”.

Czerwony Krzyż kraju, tak umęczony agresją faszystowską — jak Polska — musi się nad tymi niepokojącymi zjawiskami w międzynarodowym życiu czerwono krzyżowym zastanowić. Polski Czerwony Krzyż nurtuje myśl o potrzebie rewizji naszego stosunku do zagadnienia użyteczności Ligi, zwłaszcza w dziedzinie tak żywotnej dla świata, jak pokój.

Komitet Wykonawczy Ligi unika powzięcia decyzji o konkretnym działaniu w walce o utrzymanie po-

koju. Nie chce uznać Dnia Pokoju, a uchwała „aby w przyszłości” i „w miarę swych sił” narodowe stowarzyszenia Czerwonego Krzyża uznały dzień narodzin Henryka Dunanta jako dzień propagandy dla Czerwonego Krzyża i dla ideału pokoju.

Polski Czerwony Krzyż nie może uznać takiego stanowiska Ligi, które uniemożliwia spełnianie zadania w dziedzinie walki o ideały pokoju, protestuje przeciwko bezczynności Ligi i stwierdza, że bezczynność Ligi podyktowana jest względami politycznymi imperialistów anglosaskich.

Sprawa pokoju jest sprawą wszystkich ludzi dobrej woli. Polski Czerwony Krzyż odrzuca białe rękawiczki Ligi Genewskiej, pod którymi ukrywają się ręce handlarzy śmierci. Naród polski ma czyste ręce i odwagę cywilną, aby o podlegających wo-

jennych i faszystach mówić głośno i z nazwiska.

W tym przekonaniu i w tym działaniu Polski Czerwony Krzyż nie jest odosobniony, gdyż maszeruje razem z obozem sił postępu i pokoju. Polski Czerwony Krzyż zachowuje braterskie uczucia dla takich wspaniałych organizacji, jak Międzynarodowa Federacja Kobiet i Światowa Organizacja Młodzieży Demokratycznej, z którymi Komitet Wykonawczy Ligi nie chce współpracować. Polski Czerwony Krzyż nie chce zasiadać przy wspólnym stole z Czerwonymi Krzyżami, wyhodowanymi na pożywek faszystowskiej, z której wyrasta rasizm, nietolerancja wyznaniowa i polityczna oraz nienawiść do demokracji, wolności i równości narodów.

Polski Czerwony Krzyż ma powody obawiać się, że Światowy Kongres Czerwonych Krzyży, który ma się odbyć w Sztokholmie w bieżącym roku nie zapisze chlubnej karty w dziejach pięknej ideologii czerwono krzyżyskiej.

Te słowa zwątpienia i troski musimy wypowiedzieć w 120-tą rocznicę urodzin wielkiego Szwajcara Henryka Dunanta, u którego na polach krwawej bitwy pod Solferino zrodziła się pierwsza myśl i czyn czerwono krzyżyski.

Dr FELIKS KACZANOWSKI



WYSCIG DO... PRZEPASCI

SZLAKIEM ZRABOWANEGO MIENIA 2) HISTORIA MASZYN

Na terenie dzisiejszej tragicznej pustyni Ghetta stała od 1931 roku jedna z najnowocześniejszych i największych w Warszawie maszyn rotacyjnych, na której drukowały się gazety żydowskie.

Ostatni raz, 20 września 1939 r., obracały się jej walce, drukując odezwę prezydenta Starzyńskiego, nawołującą do walki, do wytrwania. Potem — nastąpił ostatni akt oblężenia. Przerwał się dopływ prądu i maszyna stanęła.

Gdy Niemcy wpadli do Warszawy, maszyna była cała, nieniszczona, zdolna do pracy.

Niemcy jej nie uruchomili — obojętna sekwestrem w dniu wejścia

okupanta, stała bezczynnie. Nikt z mieszkańców Warszawy nie miał do niej dostępu. Wywieziona została węgł Niemiec.

Wszelki ślad o niej zaginął, aż nagle odnalazła się w Berlinie, w drukarni głównego amerykańskiego dziennika, wydawanego w języku niemieckim, „der Tagesspiegel”.

Polska zażądała zwrotu zrabowanej maszyny. Sprawa zupełnie jasna i prosta zaczęła się komplikować — i nagle między skradzioną z Warszawy maszyną a Polską wyrósł trudna i niespodziewana przeszkoda, w osobie samego głównodowodzącego strefy amerykańskiej, gen. Clay’a.

Władze amerykańskie nie chciały uwierzyć prawdzie i spojrzeć na jeszcze jeden z przykładów złośliwości niemieckiego oczami okradzionego, oczami drukarza i dziennikarza z Warszawy — nie uznają za właściwe spojrzeć na tę maszynę poprzez ruiny Ghetta, poprzez rabunek i zniszczenie, poprzez okupację — niemiecką rzeczywistość w Polsce.

Amerikanie wybrali inny sposób patrzenia — sposób niemiecki — i oto gen. Clay zaczął dowodzić, że maszyny przysły do fabryki MAN tak zniszczone, że tylko nadawały się na szmelc, że fabryka MAN przeprowadziła remont a właściciel wie budowę nowej maszyny przy użyciu części przywiezionych z Warszawy i włożyła w to tyle pieniędzy, że właściwie stała się właścicielką tych maszyn — i że nigdy by nie dopuściła, aby teraz takie piękne maszyny (szczególnie, że drukowały amerykańską gazetę) rozmontować, aby zwrócić Polsce te kilka niedźnych kawałków maszyn, które Ghetta Warszawski były przywiezione. On jednak i to w drodze wyjątku, jeżeli już tak bardzo Polacy chcą, każe zwrócić fabryce MAN, z ich składu starych i zniszczonych części kilka identycznych części i posłać do Polski.

Gdy coś takiego się usłyszy — to wydaje się człowiekowi, że słuch go myli. Przecież to jest klasyczne tłumaczenie złośliwości, który rabując wzięli pożar i potem się dziwi, że jego oskarżają o kradzież, kiedy on tylko wziął jakieś opalone i podarte ubranie, bo przecież reszta się spaliła.

Ze Niemcy, że fabryka MAN (Maschinenfabrik Augsburg Nürnberg) tak się tłumaczy i jakos zapomina, jakim sposobem jej własni agenci i esesowcy wywieźli z Warszawy gotową do ruchu maszynę i jakie temu okoliczności towarzyszyły (między innymi okupacja i niszczenie Ghetta) — to jest zupełnie ale, że najwyższy autorytet amerykański w Niemczech to wierzy, i to powtarza to chętnie, by się w to nie wierzyć, i tego nie rozumieć, ale to jest, niestety, fakt.

Fakty mają wymowę i nie są zsypane piaskiem niepamięci i zapomnienia czasu wojny i okupacji. Tłumaczenie złośliwej fabryki niemieckiej, przyjęte i powtarzane przez władze amerykańskie, jest „oficjalna wypowiedź”, to dowód, że Amerykanie przeszli na niemiecki punkt widzenia i że uznali w sprawie o sprawiedliwość między złupcą Polską a złośliwymi, wojennymi hitlerowsko-faszystowskimi Niemcami — punkt widzenia niemiecki, że aprobowały niemieckie postępowanie i niemiecką „rację” w GG i w III Rzeszy.

Smutne — ale prawdziwe. Przecież to jest ostrzegające.

Ta mała i drobna sprawa, sprawa jednej maszyny drukarskiej „Momentu” w drukarni „Tagesspiegel” w Berlinie — jest jednak więcej niż ważna i więcej niż symboliczna — jest ostrzeżeniem, w Bizonii zwyciężyła „racja” hitlerizmu wojennego w stosunku do nas.

TADEUSZ WA

Zjazd Ligi Morskiej

W dniu 9 maja br. odbył się zjazd Rady Głównej Ligi Morskiej.

Ohradom przewodniczył prezes Rady Głównej, kontradmirał Adam Mochy. W prezydium zjazdu zasiadł wiceminister żegluga dr Kazimierz Pełtrusiewicz i mgr Tadeusz Jasiuk.

Rozstrzygnięcia wygłosił członek prezydium Zarządu Głównego Ligi Morskiej ob. Jerzy Bogusz.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i referatem i zatwierdzeniu programu prac Zarządu Głównego na rok bieżący i przyszły, dokonano wyboru uzupełniającego członków Zarządu Głównego. Zostało ukończono nowe prezydium, w skład którego weszli: wiceminister Salcewicz Józef — prezes, Nowak Jan — I wiceprezes, wiceojewoda Korat T. — II wiceprezes, sekretarz generalny — Schubert Edward i członkowie prezydium: ob. Bogusz Jerzy, Eisler Mieczysław, Wójcieszak Justyn.

W rezolucji, przyjętej przez Radę Ligi Morskiej stwierdza się m. in., że Liga Morska, jako organizacja społeczna ma za zadanie mobilizację opinii publicznej, wysiłku społecznego i społecznych środków na realizację dla realizacji wielkiego planu morskiego Polski Ludowej.

Trwały sojusze z Związkiem Radzieckim i państwami demokratycznymi — jest gwarancją nienaruszalności naszych granic. Totem jednym z zasadniczych zadań Ligi jest przyczynienie się do dalszego pogłębiania przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

kiego i państwami demokracji ludowej. Rezolucja podkreśla, że Liga Morska jest organizacją, która winna pogłębiać uświadomienie społeczeństwa o istocie polityki imperializmu. Liga będzie mobilizować społeczeństwo polskie do realizacji planu gospodarczego, zwłaszcza na odcinku morskim.

Rada Główna Ligi Morskiej, zebrała na plenarnym posiedzeniu w dniu 9 maja br. złożyła również stanowczy protest przeciwko masowemu egzekucjom patriotów greckich.

W rezolucji protestacyjnej czytamy m. in.: Głęboko wstrząśnięci wieścią o straceniu w ciągu zaledwie 3 dni 246 bezbronnym więźniów politycznych, poruszeni do żywego apelem 1.500 demokratów greckich, internowanych przez reżim ateński w więzieniach i obozach koncentracyjnych, domagamy się stanowczo natychmiastowego zamknięcia egzekucji, likwidacji faszystowskich obozów koncentracyjnych.

Solidaryzujemy się w pełni z uchwałą światowej konferencji pomocy demokratycznej Grecji, która na sesji, odbytej w kwietniu w Paryżu, z udziałem najbardziej wybitnych przedstawicieli narodów Europy i Ameryki, ośro niepiętnowała brutalną interwencję amerykańskich i angielskich sił zbrojnych.

Przyjęto również rezolucję protestu przeciw słynnemu wyrokowi amerykańskiego Trybunału w Norymberdze, który uwolnił hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

KREW I NAFTA W PALESTYNIE

Od naszego korespondenta w Paryżu

dów, którym Imperium to przyrzekło siedzibę w Palestynie, a która pierwsza wojna światowa, a dla której, po zakończeniu drugiej, otworzyło oboz koncentracyjny na Cyprze, aby wstrzymać ich emigrację. Wówczas gdy hitlerowskie obozy śmierci nie zostały jeszcze zwrócone z ziemi, a pociąg krematorium nie ostrygły.

Kiedy napór imperializmu amerykańskiego na Bliski i Środkowy Wschód staje się z chwilą na chwilę coraz gwałtowniejszy, Anglia „wycofując się”, rzuciła, nie po raz pierwszy, na łup średniowiecznym królikom arabskim, eksploatającym bez litości rzesze wydziedziczonych fellaków — garstkę żydowskich kolonistów. Istotnym celem tego planu jest proklamowanie imperium arabskiego pod wpływami brytyjskimi, wbrew naporowi amerykańskiemu.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to okoliczność, że amerykański minister obrony narodowej, Forrestal jest byłym prezesem organizmu bankowego, ściśle związanego ze Standard Oil, tłumaczy w pewnym stopniu ewolucję polityki amerykańskiej w sprawach Bliskiego i Środkowego Wschodu dla tego, kto wie, że teren ten jest olbrzymim rezerwuarem nafty. Jednakże odstępstwo od broniowej tak niedawno jeszcze przez Amerykę zasady podziału Palestyny tłumaczy się tym samym ogólniejszym względem, który sprawia, że dyplomacja amerykańska z takim bezprzykładnym cynizmem drze i depcze swe zobowiązania międzynarodowe.

AMERYKANIE WOLĄ NAFTĘ W grę nie wchodzi więc podział Palestyny, chodzi o podział święta,



Zabranie flagi radzieckiej w Berlinie w dniu 9-V-45 roku

NA MARGINESIE

Jak oni to widzą

Poważne czasopismo angielskie „Contemporary Review” zamieściło — jako próbę mentalności amerykańskiej, następującą notatkę:

Pewen duchowny amerykański — uznawszy istniejące pojęcie o Bogu za „przestarzałe” — wezwał do wprowadzenia wiary w „nowego amerykańskiego boga”. Ten „nowy bóg” po winien odpowiadać całkowicie określonym wymaganiom; powinien być „wspólnikiem, a nie ojcem Amerykanów”, powinien być „ważny od nas (Amerykanów) a nie my od niego”.

Jak wynika z powyższego projektu, amerykańscy ciściele złotego ciela, których reprezentantem jest ów osobliwy „duchowny” pragnęli by zagarnąć w swe niepodzielne władanie nie tylko całą kulę ziemską, lecz i transcendentalne obszary niebieskie. Dla totalnych imperialistów amerykańskich Bóg ma być po prostu „wspólnikiem” i wykonawcą polityki Departamentu Stanu: święci pańscy — agentami i propagatorami „doktryny Trumana” zaś skrzydlate hufce anielskie — to eskadry amerykańskich bombowców, siejące wśród antyimperialistycznych „herezjów” śmierć i zniszczenie.

Jakże to wymowny dowód, że wyobrażenia religijne określonych zbiorowości w określonych epokach historycznych nie są bynajmniej oderwane od ich pojęć ustrojowych, politycznych i gospodarczych.

B. D.

„Wspólny wysiłek — wtóruje mu nierzadko krwiożercza „Aurore” — by położyć kres krokom nieprzyjacielskim, jest jak najpilniejszy. Narody pokojowe winny jak najszybciej za gasić ogień, którego płomyki przedstawią ogromne niebezpieczeństwo w świecie pełnym materiałów łatwopalnych i sił wybuchowych”.

SYTUACJA W PALESTYNIE — W OZCACH PARYŻA

Niepokój opinii francuskiej wymaga fakt, że amerykański plan „opieki” przewiduje wysłanie do Palestyny kontyngentu wojsk międzynarodowych. Obok Anglików i Amerykanów, mieliby się znaleźć w nim również Francuzi.

Władcom, że król Transjordanii, Abdullah jest na żołdzie Anglii, utrzymując dwa miliony funtów rocznie, że smia się dowodzić generał angielski, Glubb-Pasza; że jego zastępcą jest b. oficer turecki Abd el Kader Gulndi, jeden z bliskich współpracowników oświeconego Lawrence’a, który żywił zamyśł zjednoczenia świata arabskiego pod egidą Anglii.

15 maja Wielka Brytania postanowiła „ostatecznie wycofać” swe wojska z Palestyny, zrezygnowała z mandatu nad nią. Czy nie po to zatem nasyła na ten kraj swych zaciężników, aby następnie, wzorem gangsterów z Chicago, zaproponować ofierę swą protekcję? Tak tę sprawę widzi J. P. Sartre, ale inne poważne źródła informacji pozwalają sądzić, że równie Imperializm powodowałby względy bardziej rzeczowe niż los ży-

WRZESIŃSKI PIERWSZY NA STADIONIE WP W WARSZAWIE

OLBRZYMI SUKCES POLSKIEJ DRUŻYNY

Już od południa warszawiacy zaczęli się zbierać grupkami wzdłuż trasy, którą mieli przejechać zawodnicy gigantycznego wyścigu kolarskiego. Warszawa — Praga — Warszawa.



WRZESIŃSKI

Pierwszy na stadionie w Warszawie. Pogoda dopisała wspaniale. Słoneczko ciepło — kolarzy wyległo na ulicę. Przyszli nawet ci, co o sporcie nie mają zielonego pojęcia i nie mogą różnić Napieray od Kapiaka, czy eselygo od Wrzesińskiego.

CHWILE OCZEKIWANIA

O godz. 3 po południu trasa w śródmieściu była już gęsto obstawiona. I tylko zresztą w śródmieściu — paler ciągnął się hen Grójecką i głąbił na dalekim Okęcu.

Tuż przy ul. Opaczewskiej — wysoka brama, upiękzona zielonymi girlandami, flagami, polskim godłem państwowym i dużym, białym napisem: „Witajcie”. W tym samym miejscu, skąd kolarze wyruszyli 1 maja, Warszawa wita ich znów w Dniu Zwycięstwa.

PORZĄDEK WZOROWY

Liczne posterunki Milicji i ORMO utrzymują porządek na jezdni, usuwając z niej najbardziej niecierpliwych, wyglądających co chwila — „czy już jadą”.

Oblepione balkony, zręby ruin — ba, nawet drzewa i latarnie uliczne. Niektórzy czekają widocznie już bardzo długo, gdyż odpoczywają na szerokich liściach rosnącego obok łopucha.

PIERWSZE JASKÓŁKI

O godz. 5 pierwsze jaskółki. Motocykle, samochody. Zakurzone to wszystko niemożliwie, rozgrzane.

Rozgrzani i na brąz opaleni są też i kierowcy, pasażerowie.

W przeciwną stronę pędem przemysłowa karetka sanitarna.

Czy coś się stało na trasie? Nikt nic jeszcze nie wie.

FALSZYWE ALARMY

Po pierwszych zwiastunach — znów cisza. Co prawda ktoś z balkonu systematycznie wrzeszczy: „jadą”, publiczność jednak przyzwyczaiła się do tych fałszywych alarmów i nie reaguje na nie zupełnie.

O godz. 5.40 — autokary z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi. Ochrypniętymi głosami krzyczą coś, wymachują rękami. Można zrozumieć tylko, że Kapiak jest w czołówce, pro wadzi. Entuzjazm zaczyna „brać”. — Skwapliwie korzysta z tego operator Kroniki Filmowej, który z otwartego Willysa „strzela” obiektywem na wszystkie strony.

SZCZĘŚLIWY ŚLUB

Odległe wzgórza jest jeszcze puste, zawodników nie widać, wstrzymano jednak już całkowicie ruch tramwajowy. Trzy „7” stoją obok siebie, z okien, jak z łóż, sterczą głowy pasażerów i motorniczych. Tuż przy jezdni cały rząd toreb bileterów. Jeden z nich „dla lepszego widoku” — wlezi nawet na dach tramwaju.



KOVANDA (CSR)

Kapiaka będą pilnować, boją się go — gorąco dyskutują tramwajarze. — To samo robił zresztą z Napie

rają. On jednak się nie dał. Puścił kołową naprzd, a sam trzymał resztę. Znał sportu z dumą spogląda



T. CHICOMBAU (Rumunia)

na otaczających go młodych amatorów sportu kolarskiego.

MŁODA PARA

Nagle narastają krzyki.

— Jadą? Gdzie?

Jedzie, ale taksówka z młodą parą nowożeńców. Panna młoda w białym welonie kłania się na obie strony. Jest strasznie zażenowana. Nie spodziewała się takiej owacji.

JUŻ JADĄ

Mija godzina 6. Znow krzyki, tym



KAPIAK I SIEMINSKI GRATULUJĄ SOBIE

razem już zupełnie uzasadnione. Plama barwnych koszulek ukazuje się na wzgórze i zbliża się do bramy.

Coraz bliżej. Są, mijają bramę. Cała gromada, w grupie.

W pierwszym szeregu Kapiak, Wrzesiński, obok niebieskie koszulki Jugosłowian, wiśniowe Węgrów, Czechośłowaków. Tłumnie przełazają przez tramwajowe tory i giną w oddali. Po chwili goni grupę jakiś Węgier, z Polaków nadrabia stracony czas Mich.

Całą kawkadę zamykają drsiastki motocykli i samochodów.

NA STADIONIE W. P.

Już o godz. 3 na stadion Wojska Polskiego zaczęli napływać pierwsi kibice. W godzinę później trybuny były dosłownie oblepione ludźmi. Zakładano się i przewidywano. Według znawców, Kapiak miał już murowane trzecie miejsce. („Chyba, że wypadek — wszystko możliwe, proszę Pana”).

Tak samo z góry przesądzano zwycięstwo drużyny polskiej. Magiczna cyfra 22 — która oczywiście oznaczała w minutach przewagę drużyny polskiej — stała się fundamentem, na którym budowano pewne zwycięstwo.

Byli i tacy co liczyli na to, że Kapiak zajmie drugie miejsce, odrabiając różnicę 6 minut.

— Niemożliwe, proszę pana. Na trasie 100 km wykluczone!

— Jakże 100 km? Długości trasy pan nie zna?

NA PEWNO POLAK

Wszyscy spodziewali się, że zwycięzca tego ostatniego etapu międzynarodowego wyścigu W—P—W będzie jednak Polak. Na pewno Polak.

Zrobiono próbę mikrofonu, która niebawem okazała się bardzo potrzebna. Za jego bowiem pośrednictwem odszukiwano rodziców małego Czesia, który w „zapale sportowym” zagubił się w tłumie i z placem przyszedł do sprawozdawcy radiowego. Znalazł się i zostali oklaskami przyjęci przez publiczność.

Tak samo oklaskami przyjęto orkiestrę, a później zawody lekkoatletyczne, spotkanie bokserskie i podnoszenie ciężarów, które skracają czas oczekujących.

MYŁNA WIADOMOŚĆ

Najpierw przyszła — mylna jak się później okazało — wiadomość, że

Radom minął pierwszy Kapiak, wyprzedzając czołówkę. Radosną tę wieść podano przez mikrofon. Żywo łowe oklaski i okrzyki.

Później zaczynają przychodzić wiadomości podawane z ust do ust, że jednak czołówka doszła do Kapiaka i wreszcie, kiedy rozgorączkowany tłum z niecierpliwością oczekiwał pierwszych wiadomości, roznosi się wiadomość, że Kapiak miał defekt na Grójeckiej.

Znów chwile oczekiwania i wreszcie...

PRZED METĄ

Pierwsza czerwona koszulka. Nie widać numeru. O trzy długości za nim nasz Wrzesiński. Zbliża się do Czesia. Jeszcze pół okrążenia. Krzyk tłum zmienia się w oszałamiający ryk. Wszyscy wstają z miejsc. Nie można już odróżnić głosów. Wszystko zlewa się w jakiś nieopisany chaos.

Decydujące tempo. Wrzesiński wysuwa się i wpada na metę pierwszy. Za nim Chvojka (CSR), dalej Chicomban (Rumunia) i znów czerwona koszulka Perica (CSR).

Dwóch kolarzy tuż za metą przewraca się.

UŚCISKI I GRATULACJE

A potem uściski i gratulacje. Wrzesiński idzie w górę. Tak samo Kapiak.



NA TRASIE

Ktoś przemawia przez mikrofon. Nic nie słychać, zagłusza go radosny gwar. Publiczność ucisza się, gdy do mikrofonu podchodzi Wrzesiński.

— Cieszę się wraz z wami — mówi, iż zwyciężyłem akurat w Warszawie.

— Czy ciężko było jechać?

— Tempo było znośne. Wszyscy się oszczędzali na finisz.

— Co się stało z Kapiakiem?

— Na Grójeckiej przewrócił się. Jechaliśmy razem w czołówce. Na mecie rozegrało by się prawdopodobnie między mną a Kapiakiem.

A później zawodnicy ustawiają się koło stołu sędziowskiego. Za chwilę nastąpi — rozdanie nagród.

Defiluje drużyna polska, która zajęła pierwsze miejsce. Witają ją buźliwe długo nie milknące oklaski. Ludzie wstają z miejsc. Wszystkich ogarnia entuzjazm.

Za chwilę odegrany zostanie hymn narodowy — ogłasza speaker. I momentalnie stadion zalega cięzka. Wojsko salutuje. Stoją wypre-

żeni opaleni na czarno, zmęczeni dżim biegiem kolarze.

ROZDANIE NAGRÓD

Redaktor naczelny „Głosu Ludu”, tow. J. Burgin, wręcza zwycięskiej drużynie puchar Prezydenta RP.

raz drugi — nagrodę „Głosu Ludu”. Znowu oklaski, które po paru minutach młkają na chwilę tylko. by znów wybuchnąć, bo oto defiluje „błękitna” drużyna rumuńska (II miejsce).

Znowu oklaski, które po paru minutach młkają na chwilę tylko. by znów wybuchnąć, bo oto defiluje „błękitna” drużyna rumuńska (II miejsce).

— Cieszę się wraz z wami — mówi, iż zwyciężyłem akurat w Warszawie.

— Czy ciężko było jechać?

— Tempo było znośne. Wszyscy się oszczędzali na finisz.

— Co się stało z Kapiakiem?

— Na Grójeckiej przewrócił się. Jechaliśmy razem w czołówce. Na mecie rozegrało by się prawdopodobnie między mną a Kapiakiem.

A później zawodnicy ustawiają się koło stołu sędziowskiego. Za chwilę nastąpi — rozdanie nagród.

Defiluje drużyna polska, która zajęła pierwsze miejsce. Witają ją buźliwe długo nie milknące oklaski. Ludzie wstają z miejsc. Wszystkich ogarnia entuzjazm.

Za chwilę odegrany zostanie hymn narodowy — ogłasza speaker. I momentalnie stadion zalega cięzka. Wojsko salutuje. Stoją wypre-

Drużyna rumuńska otrzymała nagrodę zespołową — puchar srebrny oraz trzecia z rzędu drużyna CSR — I statuetkę kolarza — nagrodę Komisji Centralnej Zw. Zawodowych.

A teraz defiluje zwycięska piątka Zoric (Jugosławia), Krejca (CSR), Kapiak (Polska), Peric (CSR) i Wrzesiński (Polska).

Kwiaty na kierownicach, wesołe, mimo zmęczenia, miny. Jedną po drugiej ze stołu przechodzą nagrody w ręce zawodników.

Pierwszą nagrodę — zegarek — otrzymuje zawodnik jugosłowiański, Zoric. Jest to dar sekretarza generalnego KC PPR — tow. Wiesława-Gomulki.

Zawodnik ten dostaje jeszcze srebrną paterę — nagrodę Ambasady Czechosłowackiej oraz motocykl.

Drugą nagrodę otrzymuje Czech — Krejca — rower — dar gen. Spychalskiego.

W miarę wręczania nagród, zbieranych ogarnia coraz większy entuzjazm, który dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy tow. Burgin wręcza polskiemu zawodnikowi — Józefowi Kapiakowi: motocykl, radio — dar CHPE, zegarek oraz kupon materialu welnianego.

Czwarty z rzędu Peric (CSR) — otrzymał srebrne pudełko na papierosy, a „solenizant” dzisiejszego dnia — Wrzesiński — rower i zegarek.

Mimo późnej godziny stadion zalega tłumy. Jednak zmierzch zapada i trzeba odłożyć rozdawanie nagród do dnia następnego. Publiczność niechętnie opuszcza miejsca. Trudno jej rozstać się ze stadionem i z wodnikami, których z takim zapalem oklaskiwała i których losami interesowała się przez dwa blisko tygodnie.

Ostatni goście odchodzą, gdy już zupełnie ciemno. Jeszcze gdzieś niegdzie widać białe-czerwone koszulki Polaków, żółte Jugosłowian i czerwone Czechów.

Zakończył się największy w historii sportu słowiańskiego — bieg kolarski.

W skrócie

Z LIGI PIŁKARSKIEJ
„Tarnovia” — „Wisła” — 2:1 (1:1).
„Polonia” (Bytom) — „Garbarnia” — 4:1 (0:0).
„Warta” — „Wicher” — 2:2 (2:0).
„KS” — „Legia” — 3:0 (1:0).

Walne zebranie Dziennikarzy Wybrzeża

W dniu 5 maja w siedzibie własnej w Sopocie odbyło się walne zebranie oddziału morskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, połączone z wyborem nowego władz zarządu oddziału. Zebraniu przewodniczył red. Świerkosz.

Po sprawozdaniu ustępującego prezesa oddziału red. M. Brandysa z prac zarządu, red. Izyckiego — o stanie finansowym oddziału oraz komisji rewizyjnej — odbyła się ożywiona dyskusja, po której zebranie udzieliło ustu pującemu zarządowi absolutorium.

Następnie odbyły się wybory nowego zarządu oddziału, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńkiego i delegatów na zjazd krajowy związku. Skład nowych władz podamy po dokonaniu podziału funkcji w zarządzie.

Epilog afery kartkowej w Sopocie

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, odbyła się w trybie dorocznym rozprawa sądowa przeciwko urzędnikowi Zarządu Miejskiego w Sopocie — Naguszeowskiemu i jego współnikowi Majewskiemu, którzy wykradli referatu aprowizacyjnego 379 kart wywnioskowych.

Komisja Specjalna wydała wyrok w sprawie kupców i piekarzy, którzy przyczynili się do rozprowadzenia wykradzionych kart. Kazimierz Getyński, kupiec z Sopotu (zam. przy Grunwaldzkiej 18) skazany został na 18 miesięcy obozu pracy, kupiec Leon Janus (ul. Prezydenta Bieruta 36) i piekarz Włodzimierz Szkapiewicz (ul. Grunwaldzka 55) także otrzymali po 18 mies. obozu pracy. Henryk Piatkowski skazany został na 15 mies., a Aleksander Oleszkiewicz, który utrudniał śledztwo, powiadając o jego wyniku oskarżonych — na 6 miesięcy obozu pracy.

Plaszczyk dziecienny do odebrania

1 maja ob. ob. Antoni Czarnocki i Eugeniusz Gomulka znaleźli w okolicy Hali Targowej w Gdańsku plaszczyk dziecienny, który jest teraz do odebrania w sekretariacie redakcji „Głosu Wybrzeża”, Gdańsk, Plac Armii Czerwonej 1.

Delegat zarządu głównego Związku Dziennikarzy RP red. Korotyński omówił ostatnie ważniejsze prace zarządu głównego oraz udzielił wyjaśnień w sprawach aktualnych dla dziennikarzy na Wybrzeżu.

Na zakończenie zebrania uchwalona została następująca rezolucja: „Doroczne walne zgromadzenie oddziału morskiego związku zawodowego dziennikarzy wita inicjatywę podjętą przez centralne kierownictwo PPR i PPS, zmierzającą do całkowitego zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że zjednoczona partia robotnicza wzmocni ruch zawodowy i pogłębi konsolidację narodu polskiego tym bardziej konieczną, że prowokatorzy wojenny nie ustają w wysiłkach nad podważaniem podstaw pokoju światowego, odbudową imperializmu niemieckiego oraz montażem agresywnych bloków dla wypraw przeciwko krajom demokratycznym ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Walne zgromadzenie wyraża swą całkowitą solidarność ze stanowiskiem delegacji polskich w między narodowej organizacji dziennikarskiej jak również na konferencji w sprawie wolności prasy w Genewie. Zgromadzeni potępiają próby rozbicia międzynarodowego ruchu zawodowego, podjęte w interesie i za pieniądze imperializmu amerykańskiego i domagają się utrzymania jednolitości międzynarodowej federacji Związków Zawodowych, jako najważniejszej zdobyczy ruchu robotniczego po wojnie.

W wyniku tajnego głosowania, do Zarządu Oddz. Morskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, wybrano: Red. red. Groszkiewicza, Kraske, Szulcowa, Święcieckiego, Ulanowskiego, Walickiego, Wojtowicza. Na zastępców: Krzypkowski, Webers.

Do Komisji Rewizyjnej: Badkowski, Meźniowski, Ogródnika, a na zastępców: Biskupskiego i Gledroycia.

Do Sądu Koleżeńkiego: Balceraka, Dziewickiego, Kiszka, Sonnenburga, Świerko i zastępca Mikulka. Delegatami na Walny Zjazd zostali: Dziewicki, Groszkiewicz, Kraske, Święciecki, Ulanowski, jako zastępca Urbański.

Milicjanci polscy zwyciężają Jugosłowian

W Warszawie rozegrano międzynarodowy mecz pięściarski „Milicjoner” (Belgrad) — ZS „Gwardia”.

Mecz, który był nieoficjalnym spotkaniem najlepszych pięściarzy — milicjantów Jugosławii i Polski, zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 11:5.

Spotkanie stało na dość słabym poziomie, na co złożyła się słaba forma zawodników oraz dokuczliwy upał.

Trzeciej rundy zawodnicy z reguły nie wytrzymywali.

Zespół Polski górował nad Jugosłowianami przede wszystkim technicznie, zawiódł natomiast kondycyjnie.

Beznadziejnie słaby był Skierka w wadze lekkiej, który po pierwszej rundzie został znokautowany w drugiej starcie przez Matia.

Kondycyjnie doskonale wytrzymał 3 rundy Anikiewicz, który morderczym tempem kompletnie osłabił przeciwnika.

Doskonale taktycznie rozwiązał spotkanie Sobkowiak, rozkładając umiejętnie swoje siły. Bardzo dobrze zaprezentował się również Szymankiewicz, który był bezspornie lepszy od mistrza bałkańskiego Dzepina.

Archadzki i Iwański walczyli na poziomie, nie wytrzymali jednak trzeciej rundy.

Szymura przez dwie rundy nie mógł sobie poradzić z Bohdanowiczem, dopiero w trzeciej rundzie Szymura trafił swymi „dyszlami” i kończy mecz „groggy”.

W wadze muszej Patara (P) zwyciężył Andrejewicz. Jugosłowianin ma ładną sylwetkę, dość dobrą pracę nóg walczy jednak zbyt szablonowo Patara zwycięża na punkty.

W wadze koguciej Sobkowiak (P) wygrał na punkty z Pavlovicem. Sobkowiak rozwiązał walkę faktycznie dobrze, rozkładając ekonomicznie swoje siły. W pierwszej rundzie oszczędzał się wyraźnie, natomiast w drugiej przechodził do ataku, bijąc z doskoku. Trzecia runda jest słaba, jednak i w tym starciu Sobkowiak jest lepszy.

W wadze piórkowej Antkiewicz wygrał na punkty z Szamankowiczem.

W wadze lekkiej Matia (J) zwyciężył przez k.o. w drugiej rundzie Skierkę.

W wadze półśredniej Borkovic (J) remisuje z Iwańskim.

W wadze średniej Dzepina (J) wygrał na punkty z Szymankiewiczem.

W wadze półciężkiej Archadzki wygrał na punkty z Lazarewiczem. Jugosłowianin mimo porażki zaprezentował się z jak najlepszej strony. Archadzki walczył również dobrze, nie wytrzymuje jednak trzeciej rundy. Zwycięzca nieznacznie na punkty Archadzki.

W wadze ciężkiej Szymura (P) wygrał na punkty z Bohdanowiczem.

W ringu siedzieli: kpt. Neudin i sędzia jugosłowiański. Na punkty Suszczyński, Prendowski oraz sędziowie jugosłowiańscy.

Widzów około 8 tys.

NA PROGU NOWEGO ETAPU

PARE dni temu, w dniu Święta Zwycięstwa, zakończył się uroczysty IV etap Młodzieżowego Wysięgu Pracy. W najważniejszych ośrodkach przemysłowych kraju odbyły się z tej okazji zebrania, na których podsumowano wspaniałe wyniki współzawodnictwa. Zwycięzcom wysięgu, młodym przodownikom pracy wręczono nagrody i dyplomy honorowe. Zgromadzona na zebraniach młodzież robotnicza zapewniała, iż z większym jeszcze entuzjazmem kontynuować będzie współzawodnictwo i liczyć jeszcze weźmie udział w rozpoczynającym się nowym, V etapie Młodzieżowego Wysięgu Pracy. Tak np. liczba uczestników wysięgu na terenie woj. wrocławskiego wzrasta czterokrotnie: z 10 tys. na 40 tys.

Zakończenie IV etapu Młodzieżowego Wysięgu Pracy zbliżyło się w czasie z zakończeniem pewnego etapu w całym ruchu współzawodnictwa. Szczytowym punktem tego ruchu był okres przedmajowy.

Na fali wielkiej aktywności politycznej mas robotniczych, na fali entuzjazmu wywołanego zbliżającą się jednocią organiczną rozwinął się potężny ruch współzawodnictwa pracy.

DZIEJE współzawodnictwa są u nas — jak wiadomo — bardzo krótkie i liczą zaledwie 9 miesięcy. Liczba przodowników narastała od początku jak lawina. Ale w okresie przedmajowym przeżywałam najbardziej burzliwy moment rozwoju tego ruchu. Do współzawodnictwa przystąpiły nowe, liczne zastępy robotnicze, zatrudnione we wszystkich gałęziach przemysłu.

W okresie tym niezmiennie wzrosły formy współzawodnictwa. Pojawiały się nowe zobowiązania. Robotnicy brali na siebie zobowiązania indywidualne lub zbiorowe, podejmując się wykonania do 1 Maja określonej ilości produkcji ponad plan. Zespoły poszczególnych zakładów podjęły się przedterminowego wykonania tegorocznego planu produkcji. W umowach o współzawodnictwie znalazły się w wielu wypadkach nowe zobowiązania w dziedzinie polepszenia jakości wyrobów, oszczędzania surowca i materiałów pomocniczych, wykonania planu asortymentowego itd.

W przededniu święta majowego klasa robotnicza podsumowała wyniki współzawodnictwa i w niezliczonych meldunkach fabryk i kopalń donosiła o wykonaniu powyższych zobowiązań. Huty i kopalnie donosiły o wydobytych tysiącach ton węgla i o wytopieniu tysięcy ton stali ponad plan. Triumfalne raporty z frontu pokojowej, twórczej pracy ogłaszały także metalowcy, chemicy, włóknarze, kolejarze i robotnicy innych zawodów.

TE DUMNE raporty, wypisane wraz z nazwiskami najlepszych pracowników na pierwszomajowych transparentach, nadały szczególny wyraz i nowy wygląd tradycyjnym świątecznym pochodom pierwszomajowym klasy robotniczej. Transparenty te, niesione obok hasła jednoci organicznej odzwierciedlały naj-

Współzawodnictwo wśród robotników rolnych

Okręg Łódzki Państwowych Nie-ruchomości Ziemielskich podjął akcję współzawodnictwa pracy pomiędzy okręgami i zespołami, jak też poszczególne majątkami.

Współzawodnictwo pracy w majątkach państwowych na terenie okręgu łódzkiego, ma na celu nie tylko wykonanie w terminie zamierzonych zadań, lecz również dokładne przygotowanie gleby, ogólne podniesienie kultury rolnej, racjonalne użycie nasion oraz uzyskanie zwiększonych zbiorów.

W okręgu łódzkim pracownicy majątków państwowego Zameczek z zespołu Nr 12 Białaczów, w pow. opoczyńskim, wrzucali do współzawodnictwa pracowników majątku Januśszewice z tego samego zespołu, rywalizując o zwiększenie wydajności z jednego hektara zbóż kłosowych i okopowych, o podniesienie ogólnej kultury gleby oraz wydajności gospodarki rybnej.

Poza tym szereg zespołów i poszczególnych majątków z okręgu łódzkiego bierze czynny udział w współzawodnictwie z innymi zespołami i majątkami, zarówno w województwie łódzkim, jak też w województwie kieleckim, krakowskim, warszawskim itd.

istotniejszą treść w życiu naszej klasy robotniczej, albowiem hasła jednoci i hasła współzawodnictwa dominują obecnie w naszym życiu i w naszych sercach.

Obecnie, po święcie, stoi przed nami zadanie utrwalenia i dalszego pogłębienia sukcesów i zdobyci pierwszego, wstępnego etapu w ruchu współzawodnictwa pracy.

Powinniśmy raz jeszcze podsumować dotychczasowe wyniki i pogłębienie sukcesów i zdobyci pierwszy, wstępnego etapu w ruchu współzawodnictwa pracy. Powinniśmy w każdym zakładzie wspólnie się zastanowić nad brakami, pomyśleć o wprowadzeniu niezbędnych zmian i udoskonaleniu, o potrzebie nowych form w tym ruchu klasy robotniczej. Tylko na podstawie zbiorowej analizy dotychczasowych doświadczeń potrafimy tak pokierować dalszym rozwojem współzawodnictwa, aby wiodło ono dalej od zwycięstwa do zwycięstwa.

TAKIE narzucają się wnioski z dotychczasowej praktyki?

Przed wszystkim, że istnieje potrzeba dalszego rozszerzenia bazy masowej współzawodnictwa, że musimy wciągnąć do ruchu nowe dziesiątki tysięcy robotników. Nie wszędzie bowiem zostały już stworzone podstawy do rozwoju ruchu współzawodnictwa. Entuzjazm klasy robotniczej w wielu wypadkach wyprzedza organizacyjne przygotowanie współzawodnictwa. Administracja częstokroć nie nadąża z opracowaniem form organizacji i metod wynagrodzenia przodowników. Bezspornie, są wypadki, kiedy opracowanie tych form napotyka na tru-

dnoci. Nie wolno jednak dopuścić, aby to hamowało rozwój współzawodnictwa.

Nie wolno z drugiej strony dopuścić do biurokratyzowania sprawy, do oddania zagadnień współzawodnictwa w ręce bezdusznych urzędników, kierujących się jedynie literą instrukcji, nie wyczuwających żywej tendencji tego ruchu. Życie często wymaga zmiany przepisów i instrukcji. Toteż nad rozwojem współzawodnictwa pracy, nad badaniem jego twórczej ewolucji, nad pogłębieniem i utrwaleniem jego zdobyczy powinniśmy stale czuwać sami kierownicy przemysłu. Niech towarzysze dyrektorzy nie żałują na to czasu i facyty! Obecnie bowiem zdarza się, że w centralnych zarządkach nikt nie potrafi wymienić z nazwiska tych robotników, inżynierów i techników, którzy są pionierami współzawodnictwa, którzy posuwają naprzód walkę o wykonanie planu i o podniesienie wydajności pracy.

LE obok zadań, związanych z rozszerzeniem bazy masowej współzawodnictwa, stoją niemniej ważne zadania w dziedzinie pogłębienia tego ruchu, ogarnięcia nowych problemów przemysłu.

Dotychczas głównym momentem współzawodnictwa jest ilość produkcyj i tylko w mniejszej liczbie wypadków przedmiotem jego jest również jakość produkcji. Trzeba, aby sprawa jakości produkcji wysiępowała wszędzie obok sprawy ilości.

Do tej samej kategorii spraw możemy zaliczyć walkę o oszczędności. Figurujący już w wielu umowach o współzawodnictwie punkt o wykonanie planu oszczędności i obniżeniu

kosztów własnych powinien figurować we wszystkich umowach. Nie może być umowy bez punktów, obejmujących wykonanie planowanych wskaźników ekonomicznych przemysłu.

Nowym i szczególnie cennym momentem w ruchu współzawodnictwa pracy jest walka o postęp techniczny w przemyśle.

Nie możemy i nie chcemy tu wyliczyć wszystkich nowych zagadnień ruchu przodowników pracy. Trzeba, aby sami robotnicy, wspólnie z dyrektorami, wspólnie z inżynierami i technikami, wspólnie z radą zakładową i kierownictwem związku zawodowego omówili na specjalnych zebraniach wszystkie sprawy związane z rozwojem i pogłębieniem współzawodnictwa w danych konkretnych warunkach.

Trzeba również, aby doświadczenia poszczególnych robotników i zespołów były należycie spopularyzowane, wśród robotników i inteligencji technicznej danej gałęzi przemysłu. Jest to jedno z najważniejszych i najbardziej zaszczepionych zadań prasy i radia, a w szczególności prasy fachowej i związkowej.

Stawiając sprawy współzawodnictwa tak wysoko w hierarchii zagadnień przemysłu, czyniąc te sprawy ośrodkiem uwagi zarówno szerokiej mas robotniczej, jak i kierownictwa przemysłu, potrafimy w ciągu najbliższych miesięcy jeszcze wyżej podnieść sztafardę ruchu przodowników pracy, przekształcić współzawodnictwo w dzwignię przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

A. Szpakowicz

Świadomość krzywdy narodu greckiego wstrząsa sumieniem świata

stwierdza delegat Polskiego Komitetu Pomocy Grecji Demokratycznej tow. Dłuski

Wiadomości nadszedłe z Grecji wskazują na rosnące nasilenie terroru faszystowskiego. Społeczeństwo polskie z żywą sympatią śledzi walkę greckich sił demokratycznych. Wyrazem tych sympatii był udział delegata polskiego w Międzynarodowym Kongresie Pomocy Demokratycznej Grecji, który obradował niedawno w Paryżu. Delegat Polski TOW. OSTAP DŁUSKI w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej omówił doniosłość tego Kongresu i jego znaczenie.

Tow. DŁUSKI, zapytany o ocenę Kongresu stwierdził, iż był on dużym sukcesem sił demokracji i pokoju. Uzasadniając swą opinię, delegat Polski przypomniał, iż w ramach tego Kongresu, zebrali się przedstawiciele 22 krajów, reprezentujący najrozmaitsze tendencje i kierunki polityczne, złączeni jedną walką o pokój światowy, przeciw siłom agresji i ekspansji imperialistycznej. Metody interwencji anglosaskiej, stosowane w Grecji, wzbudziły bowiem niepokój wśród wszystkich ludzi, którym droga jest niepodległość ich narodu.

Wśród delegatów reprezentowanych był komuniści, socjaliści, demokraci, przedstawiciele umiarkowanych kierunków politycznych. Angielski reprezentant poszedł do Izby Gmin p. Ziliacis, przedstawiciel brytyjskiej związków zawodowych — że wymienić się tylko p. Tassell. Butlera czy reprezentantów Związku Inżynierów p. Martina. Komunistyczną Partię Francji reprezentował jej sekretarz Jacques Duclos. Z ramienia demokratów duńskich przybył prof. Veibel z uniwersytetu w Kopenhadzie. Przybyli na Kongres wybitni przedstawiciele nauki i techniki, jak prof. Wallon, prof. Jourdain czy poeci — jak Paul Eluard.

Z Ameryki Łacińskiej przybył m. in. b. przewodniczący parlamentu Boliwii Jose Antonio Arze, zaś irański świat pracy reprezentował członek Centralnej Rady Zjednoczonych Związków Zawodów. Tow. Dłuski podkreśla specjalnie obecność sześciu osobowej delegacji ze Stanów Zjednoczonych, w której znaleźli się również wybitni przedstawiciele Trzeciej Partii Henry Wallace'a, jak np. p. Eugene Connolly, członek samorządu miejskiego Nowego Jorku. Obecna też była p. Dorothy Cole, która jest członkiem komitetu wykonalawego Partii Postępowej (Progressive Party) oraz dr Karaflos z Chicago, zasiadający w prezydium Komitetu Pomocy Grecji w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo wybitny członek delegacji Stanów Zjednoczonych, delegat do Izby Reprezentantów — Isaacson, z powodu odmowy udzielenia mu przez Departament Stanu paszportu, nie mógł przybyć na Kongres.

Kongres wykażal, iż nawet ze sfery, które dotychczas raczej nie chciały angażować się po stronie ruchu demokratycznego, zostały obecnie poruszone do głębi tym niebawym w dziejach przysięgą gwałcenia elementarnych praw narodów, jakie obserwujemy obecnie w Grecji. Fałszywa burza przechodzi przez cały świat — ma ona źródło w tym, że wszystkie narody czują się dotknięte w swej godności, czują, że zagrożone są zasadnicze prawa narodów do samostanowienia i swoich losach, prawa do niepodległości, i suwerenności. Przechodząc następnie do odmalowania trudności, na jakie napotykało samo zorganizowanie Kongresu, tow. Dłuski powiedział, że nie stanowi już tajemnicą dla nikogo fakt wywierania nacisku przez rząd Stanów Zjednoczonych na rząd francuski, celem uniemożliwienia tej narady w obronie demokratycznej Grecji. Presja francuskiej opinii publicznej spowodowała, iż rząd francuski nie mógł zadość uczynić żądaniom imperialistów amerykańskich. Nie mogąc wydać zakazu odbycia Kongresu, rząd francuski uciekł się do odmówienia wizy władzom przedstawicielom krajów demokracji ludowej, jak Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii i innym. Kraje te, były wobec tego reprezentowane na Kongresie przez obywateli tych krajów, przebywających w Paryżu. W tym stanie rzeczy — podkreśla tow. Dłuski — sam fakt odbycia w Paryżu Międzynarodowego Kongresu Pomocy Demokratycznej Grecji stanowił poważny sukces sił postępu i pokoju. Dużą zasługę poniosł tu przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu, jeden z czołowych działaczy francuskiej lewicy socjalistycznej — p. Jean Guibert.

Omawiając obrady Kongresu, delegat Polski powiedział, iż delegacje przepojone były wolą wyrażenia protestu przeciw interwencji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Grecji oraz przeciw niesłychanemu barbarzyństwu rządu Tsaldarisa i Sofliasa, który stosując metody hitlerowskie, organizuje rzeź patriotów greckich, zasłużonych w walce z okupantem niemieckim. Kongres jednogłośnie zażądał wycofania wojsk anglosaskich z Grecji i pozostawienia narodowi greckiemu swobody decydowania o swym losie w wolnych i demokratycznych wyborach.

Kongres uchwalił powołanie Komitetu Łączności między poszczególnymi Komitetami w różnych krajach, zajmującymi się pomocą dla Grecji demokratycznej. Zadaniem Komitetu Łączności będzie organizowanie informacji w sprawie Grecji dla rządów i organizacji międzynarodowych, a także współdziałanie w manifestacjach protestujących przeciw obecnej ingerencji i terrorowi w Grecji. Do Komitetu Łączności weszli przedstawiciele Danii, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Polski i Czechosłowacji. Stworzenie tego Komitetu — oświadczył tow. Dłuski — jest widomym znakiem wzajemnej przyjaźni, jakie łączą demokratów wszystkich krajów w trosce o zachowanie pokoju i braterską współpracę narodów.

Na szczególne podkreślenie zasług rolę przedstawicieli partii Henry Wallace'a na Kongresie. Ruch ten, jednoczący postępowe sile społeczeństwa amerykańskiego jest wyrazem pokojowych dążeń ludu Stanów Zjednoczonych, którego nie należy utożsamiać z kliką amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych. Oświadczenie p. Connolly, stwierdzające, iż lud Stanów Zjednoczonych nie żąda się z polityką Truman'a i Marshall'a, a jest natomiast przepojony uczuciem solidarności z ludem Grecji i wszystkimi ludami, które walczą o swą niepodległość, znalazło głęboką aprobatę wszystkich delegatów. Powołując uwagę skupił też inny fragment oświadczenia p. Connolly, w którym podaje, że reprezentowana przez niego partia przedstawia się ofensywie przeciw elementom postępowym w Stanach Zjednoczonych.

Koncząc swe wywody, tow. Dłuski wyraził przekonanie, że dziś już opozycja ludu Stanów Zjednoczonych przeciw reakcyjnej polityce imperia listów, stanowi poważną alię.

A. Kubacki

STRONNICTWO NARODOWE — PARTNEREM NIEMIEC

Proces jaki się rozpoczął 7 bm. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie odsłania wiele niezmiennie interesujących faktów dotyczących działalności tzw. Stronnictwa Narodowego. Dokumenty znajdujące się w posiadaniu prokuratora potwierdzają współpracę kierowniczych władz SN z okupantem niemieckim. Dokumenty te, jak i zeznania samych oskarżonych ujawniają raz jeszcze przed oczyma opinii polskiej, jaka była rola Stronnictwa Narodowego w okresie, gdy naród polski prowadził nieugiętą i krwawą walkę z na jeźdźcą.

Dotychczas, gdy była mowa o współpracy pewnych grup reakcji polskiej z Niemcami wymieniano najczęściej Brygadę Świętokrzyską, wymieniano NSZ. I aczkolwiek znana była opinia polskiej linii politycznej SN w czasie okupacji, która obiektywnie biorąc szła na rękę Niemcom — namacalne dowody współpracy tego stronnictwa z okupantem, dowody współpracy jego najwyższych władz kierowniczych a nie tylko poszczególnych oddziałów czy członków — nie były dotychczas wydobyte na powierzchnię. Dawało to możliwości dzisiejszym spadkobiercom SN urabiać fałszywą legendę o ich postawie w czasie okupacji. Proces jaki się toczy w Warszawie ostatnie dni kładzie kres tej legendzie.

Stronnictwo Narodowe jest stronnictwem starym, powstało ono jeszcze w latach 80-tych ubiegłego stulecia. W przeciwieństwie do obozu Piłsudskiego, który orientował się na Niemcy i trzymał się konsekwentnie tej orientacji od czasów legionowych aż po czasy ostatnie, SN miało tradycje antyniemieckie i filokarskie. Jak się więc stało, że właśnie stronnictwo z takimi tradycjami zeszło się w czasie ostatniej wojny wraz z ludźmi Sosnkowskiego i Pelczyńskiego, wraz z sanacyjną „dwójką” na wspólnej drodze współdziałania z okupantem. Częściowej odpowiedzi na to pytanie udzielił jeden z głównych oskarżonych Maciński, osagizator wywiadu SN.

Według jego słów SN aż do rewolucji rosyjskiej było stronnictwem antyniemieckim. Polityka antyniemiecka była kontynuowana i po r. 1917, ale mącą ją — jak się wyraża oskarżony — momenty społeczno - nastrojowe.

Maciński w sposób nader niedostateczny i delikatny zaakcentował zmiany, jakie zaszły w orientacji SN w stosunku do Niemców. W tym fragmencie swych zeznań nie doprowadził sprawy do końca chociaż na pytanie prokuratora zmuszony był potem przyznać, że „polityka SN szła na rękę Niemcom i była błędna”. Postawił on jednak zagadnienie procesu przemian

jake zaszły w SN na właściwej płaszczyźnie.

SN było bowiem od początku swego istnienia tylko z nazwy stronnictwem „narodowym”. Było ono przede wszystkim i wyłącznie stronnictwem obszarników i kapitalistów i ich interesów broniło. Wszelkie orientacje na Rosję czy na Niemcy to były tylko objawy wtórne i nie miały nic wspólnego z jakąś generalną wytyczną. SN w swej historii orientowało się na te siły poza granicami państwa polskiego, które uważane były przez nie za sojusznika burżuazji polskiej, za czynnik, który mógł pomóc burżuazji w jej walce z ludem polskim. Dla SN, które prowadziło zawsze i niezmiennie politykę klasową warstwy przez siebie reprezentowanej, wrogiem Nr 1 była polska klasa robotnicza i polski ruch robotniczy.

To zasadnicze nastawienie i wymogi walki z ruchem robotniczym w Polsce podyktowały SN przestawienie się na orientację filoniemiecką, gdy w III Rzeszy doszedł do władzy hitlerizm. Pewne akcenty antyniemieckie, stosowane w pracy propagandowej SN nie zmieniały istoty rzeczy. To zasadnicze nastawienie nakazywało SN szukać — nawet w czasie okupacji — dróg porozumienia z Niemcami i praktycznie prowadziło akcję, która szła im na rękę. I jeśli ta współpraca nie przyjęła od razu rażąco jawnych form, jeśli tu i ówdzie ślepy terror okupanta trafiał nawet w członków SN, to nie było to

prezentowanej, wrogiem Nr 1 była polska klasa robotnicza i polski ruch robotniczy.

Nadchodzące z Grecji wiadomości o masowych egzekucjach i masakrach dokonywanych przez reżim ateński na demokracie i ludziach zasłużonych w walce z hitlerowskim okupantem wstrząsają głęboko sumieniem każdego człowieka, któremu drogie są idee sprawiedliwości społecznej i postępu. W szczególności my, przedstawiciele kultury i sztuki polskiej, narodu, który tak obficie zboczył krwią pod żelazną stopą faszystów, musimy zaprotestować przeciwko pohańbieniu godności ludzkiej i kultury w kraju, będącym ongiś kolebką myśli europejskiej.

Rząd ateński rozprawia się ze swoimi przeciwnikami politycznymi z bezwzględny okrucieństwem. Na słoneczną Grecję padł cień szubienicy, a wywalczona kosztem tyłu gjar wolność, błaka się po przepchniętych więzieniach i miejscach zesłania. Sygnał jest krwawe ciosy na intelektualistów greckich, którzy nie solidaryzują się z systemem gwałtu i mordu. Władcy Aten dają konsekwentnie do fizycznego wyniszczenia postępowej inteligencji greckiej.

Cóż może rzucić bardziej jaskrawe światło na bestialstwo tych metod, niż bezprzykładny fakt skazania na śmierć Beaty Kitsikis, chłuby inteligencji swego kraju, żony światowej sławy profesora Politechniki Ateńskiej. Spadkobiercy brutalnego faszystów odważyli się skazać na śmierć niezłomną bojowniczkę o wolność Grecji, matkę, która wraz ze swymi dwiema córkami walczyła z niemieckim okupantem. Skazano ją na śmierć za to, że była „niebezpiecznym przykładem”, że nie wyrzekła się swych demokratycznych przekonań! Na Beatę Kitsikis zapadł wyrok, ponieważ ucieleśnia ona odwieczną tęsknotę narodu greckiego o wolność i sprawiedliwość, nadzieję ludzi dobrej woli, spragnionych pokoju i szczęścia.

Wzywamy przedstawicieli kultury i sztuki całego świata, których Grecja jest duchową ojczyzną, aby nie dopuścili do nowej zbrodni rządu ateńskiego. Wzywamy wszystkich, którzy walczyli przeciw hitlerowskiemu zbrodniarstwu, aby raz jeszcze stanęli w obronie zagrożonej cywilizacji, w obronie obrażonego poczucia ludzkości. Uszczuplone są nasze szeregi, przetrzęszone w krematoriach Oświęcimia, Majdanka i wielu innych obozów zniszczenia. Tym silniejszym głosem wołamy: uwolnijcie Beatę Kitsikis, oddajcie matkę dzieciom, ratujcie ofiarę faszystowskiego barbarzyństwa!

JULIAN TUWIM

POŁA GOJAWICZYŃSKA

JERZY ZAWIEYSKI

EWA SZELBURG - ZAREMBINA

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

LEON KRUCZKOWSKI

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

KAZIMIERZ WYKA

MICHAŁ RUSINEK

ALEKSANDER WAT

LEOPOLD LEWIN

ADOLF RUDNICKI

ANDRZEJ STAWAR

WANDA MELCER

STEFAN FLUKOWSKI

ANATOL STERN

TADEUSZ BREZA

WOCIECH NATANSON

JAN BRZECHWA

JANINA BRONIEWSKA

ROMAN BRANDSTÄTTER

ALEKSANDER MALISZEWSKI

JULIUSZ GOMULICKI

STANISŁAW WYGODZKI

GABRIEL KARSKI

ADAM MAUERSBERGER

KAZIMIERZ ZENON SKIERSKI

LITERACI POLSCY

przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu w Grecji

Nadchodzące z Grecji wiadomości o masowych egzekucjach i masakrach dokonywanych przez reżim ateński na demokracie i ludziach zasłużonych w walce z hitlerowskim okupantem wstrząsają głęboko sumieniem każdego człowieka, któremu drogie są idee sprawiedliwości społecznej i postępu. W szczególności my, przedstawiciele kultury i sztuki polskiej, narodu, który tak obficie zboczył krwią pod żelazną stopą faszystów, musimy zaprotestować przeciwko pohańbieniu godności ludzkiej i kultury w kraju, będącym ongiś kolebką myśli europejskiej.

Rząd ateński rozprawia się ze swoimi przeciwnikami politycznymi z bezwzględny okrucieństwem. Na słoneczną Grecję padł cień szubienicy, a wywalczona kosztem tyłu gjar wolność, błaka się po przepchniętych więzieniach i miejscach zesłania. Sygnał jest krwawe ciosy na intelektualistów greckich, którzy nie solidaryzują się z systemem gwałtu i mordu. Władcy Aten dają konsekwentnie do fizycznego wyniszczenia postępowej inteligencji greckiej.

Cóż może rzucić bardziej jaskrawe światło na bestialstwo tych metod, niż bezprzykładny fakt skazania na śmierć Beaty Kitsikis, chłuby inteligencji swego kraju, żony światowej sławy profesora Politechniki Ateńskiej. Spadkobiercy brutalnego faszystów odważyli się skazać na śmierć niezłomną bojowniczkę o wolność Grecji, matkę, która wraz ze swymi dwiema córkami walczyła z niemieckim okupantem. Skazano ją na śmierć za to, że była „niebezpiecznym przykładem”, że nie wyrzekła się swych demokratycznych przekonań! Na Beatę Kitsikis zapadł wyrok, ponieważ ucieleśnia ona odwieczną tęsknotę narodu greckiego o wolność i sprawiedliwość, nadzieję ludzi dobrej woli, spragnionych pokoju i szczęścia.

Wzywamy przedstawicieli kultury i sztuki całego świata, których Grecja jest duchową ojczyzną, aby nie dopuścili do nowej zbrodni rządu ateńskiego. Wzywamy wszystkich, którzy walczyli przeciw hitlerowskiemu zbrodniarstwu, aby raz jeszcze stanęli w obronie zagrożonej cywilizacji, w obronie obrażonego poczucia ludzkości. Uszczuplone są nasze szeregi, przetrzęszone w krematoriach Oświęcimia, Majdanka i wielu innych obozów zniszczenia. Tym silniejszym głosem wołamy: uwolnijcie Beatę Kitsikis, oddajcie matkę dzieciom, ratujcie ofiarę faszystowskiego barbarzyństwa!

bynajmniej zasługą władz kierowniczych tego stronnictwa. Niemcy, dufni w pierwszym okresie wojny w swe zwycięstwo, nie szukali bynajmniej porozumienia z endecją chociaż chętnie korzystali z jej usług denuncjatorskich. Ich celem było wyniszczyć cały naród polski.

Mimo to władze SN z pewnością świadome zamiarów okupanta — za swe główne zadanie uznawały walkę z obozem ludowym, a w szczególności z PPR. Mimo to władze SN za swe główne zadanie uznawały przeciwdziałanie zbrojnemu oporowi Polaków — w myśl głoszonej tezy, że nie należy Niemcom przeszkadzać w ich walce na Wschodzie. Była to zresztą wytyczna działania nie tylko SN, ale i delegatury rządu emigracyjnego.

I na tej właśnie płaszczyźnie — biegły się dążenia okupanta z polityką prowadzoną przez tzw. Stronnictwo Narodowe. Nic też dziwnego, że wobec tej zbieżności celów, prędzej czy później musiało dojść do nawiązania bezpośrednich kontaktów i porozumienia SN z Gestapo. SN stało się partnerem Niemców. Nie jest to nasze określenie, lecz określenie samego Macińskiego, który pisał w instrukcji, dającej wskazówki jak prowadzić rozmowy z dr H. — urzędnikiem Gestapo warszawskiego:

„Stronnictwo Narodowe... w swej taktyce od 22 czerwca 1941 roku wykluczało walkę przeciw Niemcom i jest ich partnerem w walce z komuną i z Rosją”.

W innym piśmie z 16.IV.1944 r. skierowanym do pełnomocnika rządu londyńskiego Maciński powtarza tę samą myśl:

„Oddziały nasze otrzymały rozkaz nieatakowania Niemców — przestrzegano bez wyjątku do dnia dzisiejszego”.

To „zawieszenie broni” nie obowiązowało w stosunku do demokratycznego ruchu niepodległościowego. Ruchowi temu, a przede wszystkim naszej partii oraz Gwardii i Armii Ludowej SN wydało zdecydowaną walkę, nie gardząc denuncjacją przed Gestapo i kulą skrytobójczą.

Rola, jaką odegrało SN w czasie okupacji wskazuje wyraźnie, że nienawiść do demokracji i ruchu robotniczego, prowadzić musi do zdrady narodowej. W historii Stronnictwa Narodowego nie było to zresztą epizodem. Historia ta bowiem od czasów carskich, poprzez okres okupacji niemieckiej, aż do obecnej akcji wywiadowczej na rzecz anglosaskiego imperializmu, który atakuje nasze granice zachodnie — jest historią wysługiwania się wrogiom Polski i niepodległości.

A. Kubacki

PROBLEMY OŚWIATY

O planowanie i ład w życiu kulturalnym

Żywiołowość towarzyszy procesom masowym, jak wicher burzy. Świadomy, zorganizowany ruch robotniczy wyrósł z żywiołowych walk robotników. Ale apoteoza żywiołowości, zdawanie się na jej bieg jest tak samo obce marksizmowi, jego taktyce politycznej, jak i uleganie fatalistycznym koncepcjom, usprawiedliwiającym bierną postawę wobec wydarzeń. Świadomość planu, zdolność przewidywania i w tym sensie wyprzedzania rzeczywistości — właściwa jest nie tylko zasadom naszej polityki gospodarczej, ale i kulturalnej, choć i w odmiennych formach. Podnoszenie poziomu kulturalnego mas pracujących nie może być oczywiście w ten sam sposób zaplanowane jak wzrost produkcji węgla, ale można według planu zwiększać ilość szkół, pism, książek, teatrów.

Zwyczajowo i utrwalenie władzy ludowej w kraju zniósł mur odgradzający robotników i chłopów od źródeł kultury. Coraz większy wzrost potrzeb kulturalnych mas, obudzona inicjatywa, samorodna twórczość przybrały charakter żywiołowego, masowego ruchu — swe go rodzaju rewolucji kulturalnej. Wystarczy powiedzieć, że w naszym kraju wdrożenie inicjatywy społecznej powstało blisko 10 tys. świetlic, samorodne zespoły teatralne liczą już 120 tys. uczestników, na wsi jest czynnych blisko 70 uniwersytetów ludowych, a w mieście 42 uniwersytety powszechne i przedmiotowe, oraz 18 szkół pracy społecznej. W tym żywiołowym realizowaniu „zamówienia społecznego” — tkwi świadectwo siły naszego ustroju, konkretny wyraz jego istoty demokratycznej. Ale i tu działają prawa dialektyki. Żywiołowość procesów kulturalnych w początkach obudowy kraju wzbogacała, stwarzała nowe treści naszego życia kulturalnego. Dziś tolerowanie żywiołowości, często chaotycznego dublowania tych samych imprez (np. różnych kursów świetlicowych, bibliotecznych) powoływanych do życia przez różne organizacje (TUR, TUL, Zw. Zaw.) — krótko mówiąc, bezplanowa gospodarka kulturalna — zaczyna hamującą wpływać na rozwój ofensywy kulturalnej. Powstawanie coraz to nowych, niewspółpracujących ze sobą organizmów kulturalnych i oświatowych, wielotorowości, uprawianie po dwórkowej polityki kulturalnej — prowadzi do marnotrawstwa wysiłków ludzkich i grosza publicznego.

Nie chcę być łe zrozumiana. Uczestnictwo chłopów i robotników w tworzeniu kultury narodowej będzie wzrastać, jak pęd do nauki, czy potrzeba artystycznego wyzyska się człowieka pracy. W tym sensie rozbudowanie żywiołowo powstającej inicjatywy, twórczości mas, musi za taczając coraz szersze kręgi, wciągając do życia kulturalnego miliony nowych ludzi. Ale jednocześnie w tej sytuacji konieczne jest planowe kierownictwo ujednolicenie pewnych form akcji kulturalno - oświatowych (jak np. szkolenie pracowników kulturalno - oświatowych), przezwyciężenie separatyzmu kulturalnego wsi i miasta i to właśnie przyspieszy kulturalne odrodzenie narodu.

O ŚWIETLICACH

W masowym ruchu świetlicowym największym ogniwem jest sprawa kierownictwa świetlicami. Cierpią one na nadmiar gospodarzy: i Zw. Zaw. i Sam. Chłop., i organizacje młodzieżowe i mnogich różnych instytucji, na własną rękę, z własnym programem, lub zdając się na żywioł — prowadzi świetlice. Dlatego świetlice nie są jednakowo finansowane, nie mają wspólnego ośrodka instrukcyjnego i metodycznego w skali ogólnokrajowej, nie mają ogólnopolskiego planu szkolenia kadr kulturalno - oświatowych.

Dużo organizacji zajmuje się tymi sprawami, ale każda w sposób chałupniczy, według własnego widzi mi się.

Często słyszałam, jak towarzysze opiekujący się świetlicami (z ramienia różnych organizacji) z dumą w głosie, jak o swojej zasłudze mówią o wzroście świetlic, o rozmachu twórczości artystycznej, zwiększaniu się ilości teatralnych zespołów ochotniczych. Ale to zjawisko jest właściwie naturalnym wynikiem naszego ustroju i dokonanych przemian społecznych. Nie trzeba natomiast się ludzi, że zawdzięczamy rozmach tego procesu dobremu kierownictwu, bo to ogniwo jest właśnie słabe. Stąd wiele jeszcze świetlic bezczynnych, lub źle pracujących. Samorodna twórczość teatralna nierzadko jest wynaturzona przez nieodpowiedni repertuar, brak instruktorów na poziomie. Centralnym ogniwem w łańcuchu spraw świetlicowych jest sprawa odpowiedniego doboru i kształcenia kierowników świetlic, instruktorów artystycznych, kadr oświatowców. Większość aktywu świetlicowego nie ma odpowiednich kwalifikacji, ani poziomu kulturalnego do kierowania świetlicami. Różne krótkoterminowe kursy prowadzone przez Min. Ośw., TUR, Zw. Zaw. itd. — sytuacji nie polepszyły. Były zbyt krótkie, bez wyraźnego oblicza, z przypadkowo dobranym zespołem słuchaczy.

Sprawa poważnego kształcenia aktywu pracowników świetlic, kierowników domów kultury, różnych form szkolenia, jest sprawą palącą. Wymaga scentralizowania, uzgodnienia akcji, wielu kulturalno - oświatowych instytucji i organizacji.

Dziś ruch świetlicowy coraz bardziej rozrasta się i na wsi, co tym bardziej przemawia za ogólną - krajowym planem szkolenia pracowników świetlicowych, z jednoczesnym zróżnicowaniem typów szkolenia, które by odpowiadało różnym zakresom i formom pracy placówek kulturalno - oświatowych w mieście i na wsi. A więc dla przykładu: świetlice jako miejsce odpoczynku, lektury po pracy, następnie świetlice o rozbudowanej już pracy artystycznej, czy oświatowej, wreszcie — domy kultury, czy domy społeczne, ludowe o wszechstronnym zakresie pra-

cy, wzorowe, promieniujące w swojej dzielnicy (jako domy kultury międzyfabryczne w mieście) lub w swoim terenie (w powiecie, czy gminie wiejskiej). Na tym wyższym szczeblu trzeba przyciągać do udziału w pracy domów kultury najlepszych oświatowców, ludzi nauki, sztuki, literatury.

O UNIwersYTETACH LUDOWYCH

Uniwersytety Ludowe spełniają ważne zadanie — kształcą i wychowują młodzież wiejską. Gospodarzy ówniej mają nadmiar: Min. Rolnictwa, Min. Oświaty, Wici, ZWM, ZNP i wiele innych. Stąd płyną różnorodne nastawienia dla UL, pogmatwane przez dotychczasowe agrarystyczno - mistyczne założenie, pokutujące w TUL-u (Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych), jako metodyczno - instrukcyjnym ośrodku dla UL. Przeżywają UL niewątpliwie okres przełomowy, szukają nowych dróg. Dynamizm życia łamie bierność, wychowawczą zasadę „doskonalenia osobowości”, zawieszoną w próżni społecznej. Jednak szukanie tych dróg po omacku, zdając się na żywioł — drogo nas kosztuje. Wypracowanie jednolitej koncepcji programowej UL, uwzględniającej potrzebę pewnego fachowego przeszkolenia młodzieży wiejskiej (spółdzielczość, samorząd, praca świetlicowa itd.) uporządkowanie organizacyjne (wyraźny podział kompetencji opiekunów UL) — jest również palącą potrzebą, która wymaga współdziałania TUL, Zw. Sam. Chłop., Min. Oświaty i Rolnictwa i wymaga centralnego planu.

Powołam się na przykład konkretny. UL w Pawłowicach (woj. kieleckie) cieszy się popularnością, promieniuje w terenie. Młodzież chłonna, rozbudowana społecznie, pełna wigor. Kierownictwo zespolone z wychowankami, oddane swej pracy, na poziomie. Ale i w tym, prawdopodobnie jednym z lepszych UL, zwrot dokonuje się z oporami, jest dosyć bolesny.

W świetlicy na ścianie wyrzeźbione personalistycznej pedagogiki „Siebie trzeba odmienić, chcąc życie

odmienić”. Gdy w dyskusji, próbuje go przestawić, a mianowicie uzasadniając tezę, że przeobrażając życie, człowiek dopiero zmienia i siebie — napotykam na zgodny sprzeciw wychowanków i wychowawców. Nie był to spór o słowa. Przeglądając notatki, wypracowania słuchaczy zauważyłam, że stale przewijał się jeden motyw: „poznać siebie”, „wyrobić swój charakter”, „udoskonalać się i dążyć do dobroci”. A jedno cześnie, gdy się pytałam kierownika, czy w UL (koedukacyjny, trwa 8 mies.) są zawierane małżeństwa, odpowiedział mi, że nie, bo z wychowania chłopcy szukają panien bardziej posażnych, z większą ilością morgów ziemi, niż mogą otrzymać w posagu słuchaczki UL. Ten stały nacisk na doskonalenie własnej osoby w zestawieniu z podobnym mówieniem kalkulekcyjnego podejścia do życia — słabo przemawia za personalistyczną zasadą wychowawczą. Czuć w tym, może nieświadomą obłudę.

Widowisko 1-majowe (montaż wierszy Broniewskiego, Pasternaka, Gałczyńskiego, Majakowskiego itd.) było również piękne, wzruszające, przez swą świeżość, bezpośredniość odczucia, świadczyło, mimo wszystko, o postępującym uświadamianiu społecznym.

Kilka luźnych uwag i wrażeń fragmentarycznych, z pobytu w UL, przytoczyłam po to, by można było uzmysłowić zachodzące w UL procesy, łamanie się starych metod wychowawczych, narodzin nowych. Trzeba UL dopomóc w tym trudnym okresie pod względem ideowym, przez ujednolicenie programowe.

Nasuwa się również potrzeba pewnego scalenia ośrodków dyspozycyjnych i kierujących pracą UL.

Zjawiska kulturalne, jak wiadomo, są czystokroć b. skomplikowane, subtelne. Dlatego w tej dziedzinie zagadnienie planu, ujednolicenia form, czy treści wymaga zróżnicowanego podejścia, ale tym nie mniej jest oczywiste.

Jadwiga Siekierska



Dnia 8 i 9 maja 1948 r. w Warszawie odbył się zjazd członków Związku Nauczycielstwa Polskiego aktywnistów PPS i PPR.

Upowszechniamy kulturę W Poradni Świetlicowej Zarządu Głównego TUR

Wiele potrzeb mają nasze świetlice. Wiele kłopotów i trosk mają pracownicy świetlicy. Nie zawsze posiadają odpowiednie kwalifikacje, nie zawsze dociera do nich informacja o wydawnictwach pomocniczych w ich pracy. Trzeba im pomóc organizując instruktaż, trzeba otoczyć serdeczną i troskliwą opieką moralną. Rolę tę wzięła na siebie Poradnia Świetlicowa Zarządu Głównego TUR. Wyszukujemy skrupulatnie wszystkie materiały i źródła, które mogą być pomocą w pracy świetlicowej. Gromadzimy je, kompletujemy, selekcjonujemy, opracowujemy nowe, układamy wskazówki, ki instrukcyjne, przygotowujemy wszystko to, czego potrzebują świetlice.

Oto garstka spraw, które się dzieją w naszej Poradni: Referent oświatowy jednej z organizacji społecznych z krańców Ziemi Odzyskanych przegląda książki i czasopisma pomocnicze w pracy świetlicowej, wyłożone na wystawie. Jest zdumiony — to jednak wiele jest już tych wydawnictw, a my tam o nich nie wiemy! — zakupuje cały szereg wydawnictw, otrzymuje od nas wykazy bibliograficzne i całą paczkę materiałów powielanych. Odchodzi zadowolony, zapisuje adres, chce być w stałym kontakcie z Poradnią.

Z jednego z większych miast przyjeżdża delegacja — „organizujemy okręgową poradnię świetlicową, prosimy o pomoc i poradę”. Zapoznają ich z organizacją działania naszej Poradni, ustalamy koncepcję Poradni okręgowej, dajemy materiały, umawiamy się co do dalszego zaopatrywania w pomoce. Wypisy z naszej kartoteki zagadnieńowej, z której jest dumna Poradnia, rozsyłamy

wszystkim, którzy tego potrzebują. Lokalne poradnie terenowe nie muszą dublować roboty, otrzymują od nas podstawowe informacje.

„Kółko teatralne w naszej świetlicy urządza przedstawienia. Prosimy o sztuczki teatralne łatwe, skoczne i monologiczne”. W odpowiedzi tłumaczymy jak najbardziej przystępnie i jasno bezcelowość grania rzeczy cichych i nieestetycznych. Rozbudzamy zainteresowania sprawami ciekawymi i społecznie ważnymi, wskazujemy utwory wartościowe. „Kółko teatralne” staje się naszym stałym odbiorcą.

Oto fragmenty listu kierowniczki świetlicy: „pisze nieuczenie, całe jej przygotowanie do prowadzenia świetlicy, to 14-dniowy kurs, tam dowiedziała się o istnieniu Poradni; „Prosiłabym o poradę, może o jakie książki lub też inscenizacje czy jakiś śpiewnik. Chciałabym jak najlepiej zabawić moich świetliczan...”. — Radzimy, instruujemy, przesyłamy materiały.

„...Proszę o nieśnienie nam stałej pomocy pedagogicznej”.

„Na terenie gminy N. pow. N. nad samą granicą czeską utworzyłem świetlicę dla młodzieży. Rzecz bardzo ważna. Brak nam odpowiednich książek, czasopism, instrukcji zajęć codziennych. Jak zdobywać młodzież, aby ją świetlica interesowała i dała młodzieży pełne zadowolenie. Chciałabym pojechać na kurs świetlicowy. Nam tu na terenach odzyskanych brak kierowników świetlic...” — Wskazujemy pomocniczą lekturę. Takich listów jak ten, jest bardzo wiele.

W odpowiedzi na załatwioną przez nas sprawę pisze stary TUR-owiec — „Poczuwam się do miłego obowiązku podkreślić, że Zarząd Główny TUR nie sprzeniewierzył się swojej tradycji załatwiania wszelkich spraw, z jakimi by się do niego zwróceno...”

Inspektorat Szkolny prosi — „czy Poradnia zechciałaby się zaopiekować i udzielić stałej rady i pomocy istniejącym świetlicom na terenie naszego powiatu...”

To tylko drobna garstka spraw. Wyliczyć by tu można jeszcze bardzo wiele.

Już dziś Poradnia Świetlicowa TUR pełni częściowo funkcję placówki centralnej tego typu. Naszą szlachetną ambicją jest poszerzanie i pogłębianie naszej działalności, dla podnoszenia poziomu czynnych świetlic, na które tak wiele stawia się w dziele kulturalnej obudowy naszego narodu. Tysiące wykazów, tekstów, wydawnictw i innych materiałów oświatowych wysyłanych na całą Polskę stale i bez rozgłosu, powoli dokonywują przemiany. I choć my tu w Poradni nie mamy możliwości widzieć bezpośrednich skutków naszej pracy, wiemy jednak, że nasze drożdże fermentują w terenie, a praca rozrasta się.

Maria Kowalczykowska

Zrzeszenie profesury demokratycznej wyższych uczelni w Polsce

W dniu 23 kwietnia br. w Warszawie został powołany do życia Centralny Komitet Koordynacyjny Profesury Demokratycznej, celem aktywniejszego udziału Wyższych Uczelni oraz nauki w procesie przebudowy i odbudowy Państwa w zakresie społecznym, gospodarczym i kulturalnym realizacji planów inwestycyjnych, przyspieszenia rozwiązania szeregu zagadnień społeczno - gospodarczych wymagających stabilizacji i właściwego dalszego rozwoju.

Centralny Komitet postanowił powołać na wzór istniejących w niektórych ośrodkach analogiczne Komitety regionalne we wszystkich miastach, w których znajdują się

wyższe uczelnie oraz Kluby Demokratyczne, do których weszliby profesorowie, docenci, asystenci i inni pracownicy nauki, celem stworzenia stałych ram organizacyjnych dla wspólnego omówienia problemów związanych z udziałem szkół wyższych nauki w procesie obudowy Państwa.

Regionalne Komitety Koordynacyjne zostaną powołane do życia jeszcze w ciągu bieżącego roku akademickiego. W skład Centralnego Komitetu Koordynacyjnego weszli prof. prof.: ARNOLD, LESZCZYCKI, JABŁOŃSKI, SCHAFF, JODŁOWSKI, SZYMANOWSKI, JAROSZYŃSKI, WARCHAŁOWSKI.

ZJAZD ZNP W POZNANIU będzie manifestacją świadomości polskiego nauczyciela

W sobotę, 8 bm, w sali konferencyjnej KC PPR odbył się krajowy zjazd aktywu pepesowskiego i peperowskiego ZNP. Na zjazd przybyło około 200 towarzyszy z całego kraju. Obradom przewodniczył tow. Pol, z PPS, który do prezydium poprosił: tow. ministra Skrzyszewskiego, tow. ministra Jabłońskiego, towarzysza Bieńkowskiego, tow. Polkowskiego, tow. dyr. Kwiatkowskiego, tow. Żółkiewskiego, kierownika wydziału oświatowego KC PPR, tow. Jarugę, kierownika wydziału oświatowego CKW PPS, tow. Kuroczko i tow. Geberta.

Zebrań zagał tow. Bieńkowski.

NAUCZYCIELE — powiedział tow. Bieńkowski — STOJĄ PRZED BARDOZO WAŻNYM ETAPEM ROZWOJU RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO, PRZED DRUGIM WAŻNYM ZJAZDEM ZNP.

Jasną jest rzeczą, że walny zjazd pewnej grupy pracowników czy robotniczej, obrady, wnioski i wypowiedzi poszczególnych delegatów — stanowią obraz przekonań, poglądów, postawy tej grupy wobec rzeczywistości, w której ona żyje i pracuje. Zjazd bytomski był obrazem i to obrazem bardzo jaskrawym obojętności mas nauczycielskich wobec doznań i koniunktury się rękami robotników i chłopów ogromnych historycznych zmian w naszym kraju, był manifestacją wyzyskującej postawy nauczycieli wobec tych zmian.

Zjazd bytomski mówił aż nadto wyraźnie, że do wielkiego nurlu obudowy zniszczonego wojną naszego kraju nauczycielstwo się jeszcze nie włączyło. To, że dziś tego rodzaju nastroje należą już do przeszłości, to, że dziś nauczycielstwo w masie swojej zasadniczo zmieniło swoje oblicze, że przestało być łatwym i posłusznym narzędziem reakcji — to nie jest cud. To jest rezultat tego,

że w ciągu tych trzech lat, które nas od zjazdu bytomskiego dzieli, nasze ogromne osiągnięcia w gospodarce i polityce wewnątrz kraju i na terenie międzynarodowym wykazały, że ustrój demokracji ludowej potrafi sprawnie i szybko rozwiązać najcięższe problemy, że jest ustrojem prowadzącym kraj do dobrobytu i pokoju. Te momenty ZDECYDOWAŁY O DECYDUJĄCYM

zwrocie, o przełomie w nastrojach inteligencji polskiej. Te zmiany dało się widzieć w tegorocznym obchodzie święta 1 Maja, 1 Maja 1948 roku nauczycielstwo polskie po raz pierwszy bodaj zadokumentowało swoją masową obecnością w obchodach, swoją bliskością, swoją solidarność, swoją wspólność z wszystkimi pracującymi w Polsce.

Tow. Skrzyszewski w swoim b. ciekawym, rzeczowym, popartym cyframi, referacie wskazał na duże osiągnięcia pracy oświatowej w naszym kraju i bardzo jeszcze rozległe pole pracy. Tow. Skrzyszewski wskazał przede wszystkim najważniejsze bójkowe zadania, stojące przed władzą oświatowymi i oświatowcami w Polsce.

PRZED WSZYSTKIM STOI ZADANIE UZGODNIENIA ROZWOJU SZKOLNICTWA Z ROZWOJEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO I PRZEMYSŁOWEGO KRAJU, PLANOWANIA PRACY OŚWIATOWEJ. ZGODNIE Z OGÓLNOPOLSKIM PLANEM GOSPODARCZYM.

Jeżeli idzie o szkołę podstawową, to osiągnięliśmy tu cyfrę prawie przedwojenną. Gdy w 1938 roku na 1.000 mieszkańców w szkole powszechnej było 142 uczniów, w 1947 na 1.000 mieszkańców przypada 139 uczniów. Są to cyfry bardzo duże i na to, by je osiągnąć trzeba było wielkiego wysiłku. Niemniej ponad

pół miliona dzieci znajduje się jeszcze poza szkołą i trzeba by dzieci te znalazły się jak najszybciej w szkole.

Nowa reforma szkolna przewiduje 11-letni obowiązek nauczania — 7 lat szkoły podstawowej plus 4 lata szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej. Tow. minister, mówiąc o szkolnictwie średnim, podał do wiadomości cyfry, dotyczące ilości młodzieży objętej szkołami średnimi. Okazuje się, że ilość młodzieży uczęszczającej dziś do szkół średnich prawie dwukrotnie przewyższa cyfrę przedwojenną w tej dziedzinie. Świadczy to o ogromnym wysiłku w tym kierunku, świadczy też o wielkim rozwoju szkolnictwa zawodowego, które w Polsce przedwojennej było zupełnie zaniedbane. O szkolnictwie zawodowym, jego organizacji mówił tow. Kwiatkowski. Podstawa szkoły zawodowej trzy lub czteroletniej jest 7-klasowa szkoła powszechna w okresie przejściowym, wyjątkowo można dopuścić niższą podbudowę szkoły zawodowej. Szkolnictwo zawodowe rozmaitego typu i rozmaitego stopnia objąć musi w Polsce półtora miliona młodzieży.

Zagadnienia walnego zjazdu ZNP, który odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 maja w Poznaniu, omówił wyczerpująco tow. Kwiatkowski, który przede wszystkim zwrócił uwagę na sprawy organizacyjne — stosunku ZNP do KC ZZ, zagadnienie przyjęcia przez ZNP nowego statutu, zagadnienie przejścia ZNP na strukturę planową, na której oparty jest cały ruch w naszym kraju. Po omówieniu zadań, które w związku z przygotowaniem zjazdu stoją przed aktywnymi nauczycielskim pepesowskim i peperowskim, tow. Kwiatkowski zakończył: Zjazd

JAK PRACUJĄ DOLNOSŁASKIE ZAKŁADY GARBARSKIE W BRZEGU

Suche fakty i mokre skóry

Urnuchowienie w kwietniu 1946 roku Dolnosłaskich Zakładów Garbarskich w Brzegu nad Odrą to jeszcze jedna mocna pozycja na koncie polskiego robotnika. W pół roku po przejęciu zdewastowanej fabryki ruszyła produkcja. Przed wojną brzegska garbarnia była na piątym miejscu w Europie — obecnie jest jednym z największych zakładów w Polsce, produkującym skórę podszewową.

SUCHE CYFRY I MOKRE SKÓRY

Plan za ubiegły rok wykonano w 120%. W bieżącym roku produkcja miesięczna wzrosła trzykrotnie, dzięki nowym — sprowadzonym przeważnie z Czechosłowacji — maszynom. W styczniu wykonano 65 tys. kg skóry podszewowej najlepszej jakości.

Przerabia się tu przeważnie surowiec zagraniczny, głównie argentyński, chociaż z miesiąca na miesiąc rośnie ilość skór krajowych. To ostatnie jest wynikiem racjonalnej gospodarki hodowlanej i ograniczeń, mających na celu podniesienie stanu pogłowia bydła.

Również zaczęto przerabiać krajowe skóry świniarskie. Przed wojną nie znano tej gałęzi garbarstwa w Polsce i sprowadzano z zagranicy gotowe wyroby. Niedługo zamiast zbędnej skóry na słoninie — będziemy mieli wspaniałe teki, torebki itp. rzeczy wykonane całkowicie w kraju, tzw. „peccary”.

„GOLEC” I ŚWIERKOWA KORA

Pierwszą czynnością przy garbowaniu skóry jest jej odwłosienie. „Kudła” — skórę umieszcza się na przeciągu do by w olbrzymich bębnach, mogących pomieścić na raz do stu skór. Tu moczą się one w kwasie siarkowym i mleczku wapiennym.

Następnie taka wymoczona i wypłukana skóra zostaje ręcznie „ogolona”, a na odmiennie usuwa się resztki tłuszczu i mięsa. Odpadki te wędrują do fabryk kleju, gdzie włosie po przesuczeniu odbierają szkodliwie. Nic nie marnuje się w brzegskiej fabryce, bo jak mi tłumaczą — każdy kawałek skóry został opłacony dewizami.

Teraz zaczyna się dla różowej jak na niemowlęciu skóry, zwanej „golem”, — właściwe garbowanie. A więc najpierw idzie ona do hali z baterią 12 głębokich dołów, w których zatapia się skórę przesympując ją mleczną korą świerkowa. Potem są inne jeszcze doły — kadzie i różne stężenia ekstraktów. Od dołu do dołu wędruje skóra na wózek coraz bardziej brązowa i coraz lepiej przetrawiona. Trwa to długo ponad 3 miesiące. Pracowicie ręce robotników, oraz znajomość sekretów garbarskich dają w rezultacie skórę, która może już iść do szumy.

WISZĄCE MILIONY

Wyżęta przez wielką wyzmaczkę i pokrojona skóra przechodzi na następny etap. Teraz cenne grzbiety zwą się kruponami, a mniej wartościowe części to bokki. Nim będzie mogła ruszyć w świat czeka ją jeszcze obciążenie. Obciążenie polega na wciernianiu różnych dodatków jak: mydła, kleju, cukru, tranu, siarku i nawet wyciągu z rozgotowanego mchu oceanicznego.

W suszarni skóra wisi na drągach sznurach i hakach i wyglądem swym przypomina jakieś gigantyczne zeschłe liście. Jest żółta — brązowa, pofalowana i nierówna i na pewno sprawiłaby nie lada kłopot szewcom, gdyby nie... wykańczalnia. Jest tu taka prasa do wygładzania nierówności, ważąca bagatelkę — tylko 13 ton, są i inne maszyny, a jedna taka, która na zwykłej krowiej skórze wytłacza wzory dzięki czemu skóra wygląda jakby była ślącą.

Własna uczelnia odbudowana własnymi rękami

Młodzież Poznania nie czeka biernie, aż w ramach ogólnej odbudowy wyższe uczelnie zostaną znowu wzniesione. Zjednoczona w Międzyuczelnianym Legionie Pracy — oczyszcza w bieżącym sezonie gmachy Collegium Chemicum, Collegium Anatomieum, Dom Akademii Handlowej i Dom Akademicki, wywołując ponad 2.000 m. sześć gruzu. Obecnie Akademicki Legion Pracy przystąpił do odgruzowania gmachu zakładów naukowych Wydz. Rolnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Pracowitym studentom pomaga Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Poznańska Dyrekcja Odbudowy, które dostarczyły im środki transportu: 68 wozów konnych i 96 samochodów.

gnięta z krokodyla, foki węża lub jaszczurki.

Na pytanie ile są warte olbrzymie platy skóry w „świńskim dziale” każda mi podziwiać skóry, z których każda jest inna, wszystkie złote albo winne — do tego prześliczne. Nawet wachanie ich nie stanowi przykrości. Ten dział to „Beniaminek” fabryki. Pierwsze jego produkty zostały bardzo przychylnie ocenione przez rzeczoznawców. Obecnie trwa konkurs między garbarniami na najlepiej wygarbowaną świniarską skórę. Brzegskie „dziecko” ma wszystkie szanse wygranej. Jest to nie mała zasługa tow. Moja, jednego z nie licznych w kraju „speców” garbarskich.

ŚWINSKIE CUDY

Brzmi to nieco paradoksalnie, ale naprawdę w „świńskim dziale” każda mi podziwiać skóry, z których każda jest inna, wszystkie złote albo winne — do tego prześliczne. Nawet wachanie ich nie stanowi przykrości. Ten dział to „Beniaminek” fabryki. Pierwsze jego produkty zostały bardzo przychylnie ocenione przez rzeczoznawców. Obecnie trwa konkurs między garbarniami na najlepiej wygarbowaną świniarską skórę. Brzegskie „dziecko” ma wszystkie szanse wygranej. Jest to nie mała zasługa tow. Moja, jednego z nie licznych w kraju „speców” garbarskich.

Smętnie zerkał na swą torbę z imitacją skóry i zaczynał marzyć o świniastwie na wiśniewo, a na razie idę szukać tow. Tomalczyka.

TEN CO ZAPOMNIAŁ

Tow. Franciszek Tomalczyk jest sekretarzem koła PPR. Jest reemigranem z Francji i Belgii. Jak sam mówi — „wyrósł w przemyśle”. Do kraju wrócił tuż przed wojną. Zapytany o swój staż partyjny — nie może sobie przypomnieć daty. Nic dziwnego — należał we Francji do KPP, w Belgii do KPB, potem w kraju do KPP, a te raz oddany jest całą duszą pracy w PPR. Krótka serdeczna pogawiedź z nim jest prawdziwą przyjemnością i wyjaśnia całkowicie sprawne funkcjonowanie rosnącego jak na drożdżach, koła. Na 250 robotników jest ponad 100 peperowców.

O jednolitym froncie tow. Tomalczyk wyraża się krótko, ale dosadnie: — Kiedy dopiero zaczęto o nim mówić — u nas już był, od początku, jak tylko fabryka ruszyła.

ZAROBKI

Praca w fabryce nie jest lekka. Dla tego poza biurem i sprzątaniem nie ma w niej kobiet, a zatrudniani tu mężczyźni też nie mogą być słabi.

Pięcioletni zarobek robotnika wynosi 15 tysięcy złotych. Stosuje się tu premie indywidualne i zespołowe.

Fabryka ma jeden z najlepszych na Dolnym Śląsku klubów sportowych, liczący około stu członków. Na miejscu doskonale urządzonej łaźni, stołówki, ambulansu i stałego własnego lekarza, co oszczędza robotnikowi wydatków na poczekalniach lekarzy US.

Szkoda tylko, że fabryka boi się prasy, a dziennikarza traktuje jak „dopust Boży”. Bo naprawdę warto poznać atmosferę rzetelnej pracy, dającą się wyczuć na każdym kroku w Dolnosłaskich Zakładach Garbarskich.

Maja Szulecka

PORADY PRAWNE

OB. PIOTR MARKOWSKI — STARA KRASNICA.

O ile posiadacie akt nadania na dom mieszkalny i na działkę 7-hektarową, przysługuje Wam wyłączne prawo objęcia w posiadanie gospodarstwa. Możecie zaskarżyć przed odnośną władzą powiatową, powołaną do orzeczenia w sprawach osadnictwa, postępowanie jest ograniczone Wasze prawa. Właściwa władza administracji ogólnej winna na Wasz wniosek ustalić faktyczny obszar i granice Waszej działki. Stwierdzenie, że działka jest mniejszych rozmiarów niż w akcie nadania, będzie podstawą przy ustaleniu ceny podczas aktu przeniesienia na Was prawa własności gospodarstwa nadanego.

WARSZAWIAK.

Zapytujecie, jak należy postąpić, żeby 20-letnia pasierbica nosła Wasze nazwisko?

Należy wystąpić do Sądu Grodzkiego miejsca Waszego zamieszkania z wnioskiem o przysposobienie. Do przysposobienia wymagane jest zgodne oświadczenie Wasze i przysposobionej przed notariuszem. Akt ten zatwierdzony winien być przez Sąd Grodzki, pełniący funkcje władzy opiekuńczej. Ponadto matka przysposobionej, będąca Waszą małżonką, winna wyrazić przed Sądem zgodę na przysposobienie. Przysposobiona pasierbica nosić

będzie Wasze nazwisko i zyska prawo dziedziczenia po Was.

JÓZEF — BŁĘDOW.

Zapytujecie czy ważna jest uchwała samorządu, naruszająca przepisy o mo

polu spirytusowym?

Zasady dekretu prawa karno-skarbowego nie mogą być zmieniane przez uchwały samorządu terytorialnego ani też przez jakiegokolwiek zrzeczenia.

Za świadome nabywanie spirytusu, pochodzącego z niedozwolonego wyrobu, grozi kara aresztu do roku i grzywny w wysokości od 20.000 do 500.000 złotych.

OB. D. F. — WARSZAWA.

W 1945 roku objęcie na zasadzie nakazu kwatrującego mieszkanie w meblowane. Właściciel mebli mieszka w Jeleniej Górze i mimo licznych wezwań nie zabiera swych sprzętów, znajdujących się w Waszym mieszkaniu.

Winnicie wystosować pismo, w którym wzywaacie go do odbioru mebli w terminie miesięcznym (termin winien być taki, żeby umożliwić stronie przeciwnej powiadomienie jej i zrealizowanie wykonania), podkreśliwszy jednocześnie, że w razie nieodebrania mebli w terminie wskazanym, meble pozostają na jego ryzyko i niebezpieczeństwo, i z tego tytułu nie będzie mógł rościć do Was żadnych pretensji. Ze swej strony Winnicie w razie nieodebrania mebli we wskazanym terminie porozumieć się z jednym z domów składowych, celem oddania tam tych mebli.

OB. Z. S. POZNAŃ

Ojciec Wasz opuścił matkę 8 lat temu i obecnie domaga się rozwodu. Zapytujecie:

1) czy bez zgody matki może uzyskać rozwód?

2) czy matka ma prawo do części emerytury ojca i do części uposażenia, które pobiera w wysokości 10.000 zł?

3) czy ma prawo do legitymacji zniżkowej PKP?

4) gdzie należy się zwrócić o część dochodów ojca, nie mając pieniędzy na koszty sprawy?

1) Bez zgody matki ojciec może uzyskać rozwód tylko po udowodnieniu jej winy. Jeżeli twierdzi, że wina jest po stronie ojca, to w wypadku wytoczenia przez niego sprawy o rozwód, matka winna oświadczyć, iż na rozwód się nie zgadza i przytoczyć okoliczności oraz wskazać świadków, że wina jest po stronie ojca.

2) Matka ma prawo do wszystkich świadczeń w stosunku do sum pobieranych przez ojca z tytułu emerytury i uposażenia, jakie jej przysługują uprzednio dopóki rozwód sądowy nie zostanie przeprowadzony. Zgodnie z art. 15 prawa małżeńskiego ojciec Wasz obowiązany jest do ponoszenia ciężarów i utrzymania gospodarstwa i do wykonywania dzieł.

Należy wystąpić na drogę sądową o alimenty, co nie polega na sobie żądanych kosztów, gdyż wszelkie koszty alimenty są wolne od opłat.

Odnosnie ulgowych przejazdów kolejowych sytuacja matki na skutek separacji z ojcem w niczym się nie zmieniła.

OB. KOMUDA KAZIMIERZ.

Mał Wasz oginał w obosie hitlerowskim. Macie dziecko 6-letnie. Macie mała na wieś 4 morgi ziemi, które sabrał brat jego i odmawia Was jakiegokolwiek udziału. Zapytujecie, czy Wy lub Wasze dziecko ma prawo do korzystania z tej ziemi?

Brat męża Waszego nie ma żadnego udziału w spadku po Waszym mężu. Majątek ten należy do dziecka, a Wy jako żona macie dożywocie na polowie majątku. Z uwagi na to, że dziecko jest niepełnoletnie, Wy, jako matka je, jesteście opiekunką z prawa i zarządzacie całym majątkiem do pełnoletności dziecka tj. do osiągnięcia przez niego lat 18.

Należy więc wystąpić do Sądu Grodzkiego miejsca zamieszkania celem stwierdzenia praw spadkowych w imieniu syna i siołwni. Uprzednio jednak musicie sądowo wystąpić o uznanie męża za zmarłego.

OB. IDELFONS IWANOWSKI

Podzielał Wasze zdanie, że uchwała M.R.N. jest niesłuszna. Druga instancja, uznając zaskarżoną decyzję za wadliwą, winna ją uchylić i wydać inną, względnie skierować sprawę do ponownego rozpoznania, wytknąwszy wadliwość zaskarżonego orzeczenia. Uchwała M.R.N. nie może być opiewać, że choć skarga petynta jest uzasadniona, zaskarżone orzeczenie ma być utrzymane w mocy.

Ma tu miejsce pogwałcenie przepisów o publicznej gospodarce lokalną i kontroli najmu. Przysługuje Wam prawo wniesienia skargi w trybie nadzoru do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

OB. ZARCZYŃSKI JULIAN

Zajmujecie z rodziną pokój w domu, który nie był również uwzględniony za wyjątkiem jednego mieszkańca 1-pokojowego. Właściciele nieruchomości udali się do sądu z wnioskiem o spór o własność całego domu jak twierdzą, nieśluszenie. Właściciele nie przyjmują od Was od pierwszego chwili komornego, wystąpiła przeciwko Wam o eksmisję i wyrok uwzględni.

Skoro uznajecie, że wyłączenie domu zostało udzielone nieśluszenie, należy decydować władzy, która orzekła wyłączenie domu zaskarżyć do Ministerstwa Odbudowy ze wskazaniem niesłusznych podstaw wyłączenia domu, a w szczególności podkreślić, że Wasz lokal, w którym mieszkacie, nie był w ogóle remontowany przez właściciela domu.

Pod płaszczykiem legalizacji

chcieli prowadzić swoją krecią robotę

Trzeci dzień procesu Dziubeckiego

Dnia 10 bm. w trzecim dniu procesu grupy członków nielegalnego „Stronnictwa Narodowego”, Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Ludwika Chaberskiego. Osk. Chaberski Ludwik przysięgał się do nielegalnej działalności w ramach SN i wyjaśnia, że w 1945 r. objął kierownictwo wydziału społeczno-gospodarczego Zarządu Gł. SN, po reorganizacji zaś władz SN kraju (przeprowadzonej przez emisariusza Bieleckiego z Londynu — Soj. —) wszedł w skład „Prezydium” SN, zatrudniając jednocześnie przy sobie stanowisko kierownika wydziału społeczno-gospodarczego oraz opiekę nad działami: społecznym, zawodowym, gospodarczym i wiejskim. Chaberski był poza tym drugim zastępcą przewodniczącego Prezydium.

SKROMNY BUDŻET NA DROBNE WYDATKI

Oskarżony przysięga, że na pracę otrzymywał około 25—30 tysięcy złotych miesięcznie, z czego czerpał pieniądze na swe osobiste wydatki.

W odpowiedzi na pytania prokuratora Kuczyńskiego — oskarżony przedstawia Sądowi rolę, jaką odegrał w „Prezydium” SN poszczególnych współoskarżonych. Osk. Chaberski swymi zeznaniami szczególnie obciąża m. in. współoskarżonego Dziubeckiego, twierdząc, że to on właśnie utrzymywał kontakt „Prezydium” z oddziałami wojskowymi SN i wydziałem informacji.

Na pytanie prok. Lityńskiego — „jak był stosunek SN do legalnych partii politycznych w kraju” — oskarżony wyjaśnia, że SN do partii bloku demokratycznego ustosunkowała się zdecydowanie negatywnie, natomiast ówczesne nikolajczykowski PSL uważane było przez SN za legalną opozycję, przydatną w dążeniu do zmiany demokratycznego ustroju Polski. Na pytanie o stosunek SN do działających w kraju organizacji nielegalnych — oskarżony wymieniając wyjaśnia, że „Prezydium SN unikało kontaktów z innymi organizacjami podziemia, co rzekomo znalazło wyraz w negatywnym stosunku do uporczywie ponawianych propozycji Marszewskiego — nawładzania bliźszego kontaktu z WIN i tzw. przez niego grupą „uczciwych pilnujących”.

Prok. Lityński: Jaka była rola Marszewskiego w stronnictwie i w kontaktach z innymi organizacjami?

Osk. Chaberski: W stronnictwie i w kontaktach z innymi organizacjami?

W INTERESIE PLANÓW DYWERSYJNYCH I WYWIADÓW

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że Marszewski, jako kierownik wydziału politycznego i wydziału wojskowego, dążył do utrzymania i kierowania podziemnymi organizacjami wojskowymi.

Prok. Lityński: W jakim celu?

Osk. Chaberski: Sądzie, że leżało to w zakresie jego planów dywersyjnych i wywiadowczych.

Prok. Lityński: Czy Marszewski na posiedzeniach Prezydium SN opowiadał o swoich kontaktach z ambasadorami obcych państw?

Osk. Chaberski: Tak jest.

CAVENDISH WIDZIAŁ ZBAWIENIE W WOJNIE

Oskarżony opowiada dalej przykładowo o jednym posiedzeniu prezydium, na którym Marszewski złożył sprawozdanie ze swych rozmów z Cavendishem — Bentinclem. „Marszewski oświadczył nam wówczas — mówi oskarżony — że udzielił Cavendishowi informacji o sytuacji i nastrojach podziemia w Polsce, od niego zaś otrzymał prognozę rozwoju wypadków politycznych. W wyniku rozmowy Cavendish — Bentinck miał powiedzieć: „wojna, wojna się zbliża, jest nieunik-

niła i Polacy powinni z tego wyciągnąć właściwe konsekwencje”.

Prokurator Lityński pyta dalej o działalność tzw. komitetu legalizacyjnego SN.

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że komitet legalizacyjny został powołany w wyniku długich wahań i dyskusji celem uzyskania legalizacji SN.

Prokurator Lityński: Jak się przezydium ustosunkowało do działalności tego komitetu?

Osk. Chaberski: Niech oni sobie robią legalizację — a my będziemy robić pracę podziemną.

LEGALIZACJA MIAŁA BYĆ FIKCJĄ

Prok. Chyli: Czy legalizacja miała być fikcją?

Osk. Chaberski: Fikcją nie. Niewątpliwie nurt podziemny miał istnieć, niezależnie od legalizacji.

W tym miejscu prokurator przedstawił Sądowi instrukcję dla członków komitetu legalizacyjnego, pisaną przez osk. Macińskiego. Po stwierdzeniu autentyczności rękopisu przez osk. Macińskiego, prokurator odczytuje instrukcję, w której jest mowa, że forma jawna stronnictwa winna być jak najmniej licznym, reszta zaś organizacji powinna pozostać w podziemiu.

„Kierownictwo całości stronnictwa ma pozostać w rękach zarządu zakonu konspiracyjnego, któremu będzie podlegał zarząd jawny. Komitetowi legalizacyjnemu będzie przydzielona pewna liczba działaczy, niebędących na jego praw, reszta zaś pozostała nie do dyspozycji zarządu konspiracyjnego — głosi fragment instrukcji, odczytany przez prokuratora.

Prok. Lityński: Czy instrukcja ta jest zgodna z wytycznymi prezydium?

Osk. Chaberski: Oficjalnych wytycznych nie było.

Prok. Chyli: A czy instrukcja była zgodna z polityką prezydium?

Osk. Chaberski: Tak.

W toku dalszego przesłuchania oskarżony przysięga, że przekazywał współoskarżonemu Dziubeckiemu wielkie sumy pieniężne w złotych polskich i dolarach. Dostarczył mu pół miliona zł i 2 tysiące dolarów.

Następnie pytał prokuratora o dotychczas organizowanego przy zarządzie głównym SN tzw. wydziału informacyjnego.

Oskarżony początkowo usiłuje przekonać Sąd, że informacje zbierane przez wydział, były przeznaczane tylko do użytku prezydium stronnictwa w kraju, jednak w toku dalszych pytań prokuratora, przysięga, że informacje te wchodziły również w skład poczty zagranicznej, przewożonej do prezesa SN Bieleckiego do Londynu.

Prokurator: Jaki był cel delegatury, organizowanych przez Sójkę?

Osk. Chaberski: Celem delegatury było działanie w ramach, otrzymywanych od rządu londyńskiego instrukcji i przekazywanie sprawozdań i materiałów.

Prok. Chyli: Jakich materiałów?

Osk. Chaberski: Można je nazwać materiałami wywiadowczymi.

SZPIEGOSTWO BEZ OSŁONEK

Dalej oskarżony wyjaśnia, że jakkolwiek delegatury były niezależne od SN, prezydium SN „uważało za stosowne mieć wgląd w pracę delegatur i starało się obsadzić delegatury swoimi ludźmi”. Wyznaczone już nawet kandydatów na Warszawę i Poznań. W związku z dalszymi zeznaniami oskarżonego, który twierdził, że prezydium SN było zasadniczo przeciwnie akcji wojskowej — terrorystycznej i wywiadowczej, prokurator cytując instrukcję NZW (szczególnie subsydiowa przez prezydium SN), która szczegółowo polecała zbieranie wiadomości o dyslokacji jednostek W. P., lożyskach wojskowych, magazynach broni W. P., transportach wojsko-

wych, planach operacyjnych itd.

Oskarżony nie jest w stanie zaprzeczyć szpiegowskiego charakteru cytowanej instrukcji. Oskarżony nie chce sprecyzować, jaki był stosunek SN do NZW. Przysięga, że NZW miało być podporządkowane Stronnictwu Narodowemu i jego polityce. W każdym razie prezydium stałe zajmowało się sprawami wojskowymi.

Dalej prokurator zapytuje — jakie miał cele tzw. wydział specjalny?

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że wydział specjalny miał na celu wewnętrzną służbę bezpieczeństwa i ochronę stronnictwa. Według słów oskarżonego dostarczeniem broni dla członków wydziału specjalnego miał się zająć współoskarżony Podmiński.

Na pytanie obrońcy, jaki był jego stosunek do organizacji wojskowych, podległych SN, osk. Chaberski oświadcza, że jego stanowisko było negatywne.

Prok. Lityński: A jednak oskarżony brał udział w uchwalaniu budżetu na oddziały zbrojne?

Oskarżony po pewnym wahaniu odpowiada twierdząc. Odpowiadając dalej na pytania obrońcy, utrzymuje, że słyszał o przestępczej akcji band, ale uważał tę działalność za pozostałość z okresu okupacji.

Przewodniczący: A przecież oskarżony wiedział, że w ramach prezydium SN był czynny wydział wojskowy.

UTRZYMYWANO WOJSKO DLA MARSZEWSKIEGO

Oskarżony tłumaczy, że według jego przekonania ten wydział miał zajmować się likwidacją spraw wojskowych. Prezydium miało jakoby zamiar zlikwidować NZW, a tylko rzekomo jeden Marszewski chciał wojsko utrzymać i w wypadku przeciwnym groził dymisją.

Prokurator: A czy Marszewski był tak wartościową jednostką, że nie chcieliśmy przyjąć jego dymisji?

Oskarżony odpowiada niejasno i wymijająco. W odpowiedzi na dalsze pytania obrońcy oświadcza, że wiedział o istnieniu radiostacji nadawczej — odbiorczej.

Z kolei zapytany przez obrońcę oskarżonego Dziubeckiego, Chaberski odpowiada, że Dziubecki nie był formalnie mianowany przewodniczącym prezydium SN, a jego stosunek do istnienia NZW był również jakoby negatywny.

Na pytanie obrońcy oskarżonego Ekerta, Chaberski mówi, że Ekert był mało aktywnym członkiem organizacji.

PAMIĘĆ NIE DOPISUJE

Następnie zadaje szereg pytań oskarżonemu Maciński, który sugeruje Chaberskiemu złą pamięć, jeśli chodzi o część zeznań, dotyczącą jego osoby. Maciński wyjaśnia, że budżet na organizację wojskową został zmniejszony rzekomo dzięki jego interwencji. Co się tyczy dymisji Marszewskiego, Maciński tłumaczy, że nie zwolniono Marszewskiego tylko ze względów konspiracyjnych.

W dalszym ciągu rozprawy Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Dziubeckiego. Oskarżony przysięga, że do winy częściowo, nie negując swojej przynależności do SN.

Charakteryzując swoją działalność w SN, Dziubecki stara się wykazać, że był on zwolennikiem legalizacji Stronnictwa. Co do działalności presteżonej NZW, Dziubecki podobnie jak poprzedni oskarżeni stara się rzucić winę na Marszewskiego, z którym wynikiły na tym tle jakoby ostre spory. Dziubecki utrzymuje, że był on również przeciwny prowadzeniu propagandy drukowanej oraz wywieraniu nacisku na polityczną orientację młodzieży SN. Chciał on rzekomo przekształcić pracę Stronnictwa, wysuwając na pierwszy plan zagadnienia gospodarcze, kulturalne itp. Oskarżony podkreśla, że udało mu się w

końcu usunąć Marszewskiego od pracy, ponieważ Marszewski był „złym natchnieniem” SN, on zaś zawsze starał się wywierać wpływ „ku dobremu”. Przysięga, że nie wiedział o Marszewskiego o wielu „brzydkiach rzeczach”, a dotacje na NZW traktował rzekomo jako zapomogi dla poszczególnych członków bojówek. Wydział wojskowy miano zlikwidować, ale pozostawiono go, żeby likwidację, jak twierdzi oskarżony, przeprowadzić stopniowo. Wiadomości przesyłane zagranicę, jego zdaniem, dotyczyły stosunków Stronnictwa — była to korespondencja z Bieleckim.

DZIUBECKI WYKRĘCA SIĘ

Dziubecki przysięga, że otrzymał sumy pieniężnych, które traktował jako fundusz dyspozycyjny. Odebrał również sumę 10 tys. dolarów, z których 7 tys. przekazał skarbnikowi, a 3 tys. zatrzymał sobie i częściowo wydatkował.

W dalszych utrzymywanych w wymijającym tonie zeznaniach oskarż. często zastanawiając się brakiem pamięci, omawia stosunek Stronnictwa Narodowego do działających w kraju organizacji podziemnych oraz przedstawia Sądowi sprawę memoriału Komitetu Po rozumiejącawczego organizacji podziemnych, skierowanego do ONZ, która omawiana była na posiedzeniu prezydium SN.

Oskarżony uchylił się od wyjaśnienia zacytowanego przez prokuratora fragmentu memoriału, który między innymi mówi o spowodowaniu ingerencji mocarstw zachodnich w wewnętrzne sprawy gospodarcze i polityczne Polski oraz wywołaniu zbrojnej interwencji w okresie „wzburów w Polsce”.

Całą sprawę memoriału oskarżony usiłuje wyjaśnić powołując się na samowolę Marszewskiego, który sprawę memoriału referował na posiedzeniu prezydium.

„TYGODNIK WARSZAWSKI” NA LICZTACI

Następnie pytał prokuratora o dotychczas sumy pieniężnych, pozostających w dyspozycji osk. Dziubeckiego.

Prok. Lityński: Proszę przedstawić Sądowi jak przedstawiała się transakcja kupna udziałów „Tygodnika Warszawskiego” przez Stronnictwo Narodowe.

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że mógł swobodnie obracać pewnymi sumami pieniężnymi bez uchwały prezydium. Przekazał swemu znanemu księdzu Grzechnikowi, który miał już pewne udziały w tym piśmie pół miliona złotych na kupno udziałów „Tygodnika Warszawskiego”. Całą tę sprawę osk. Dziubecki pragnie obecnie przedstawić jako sprawę osobistą.

W tym miejscu prokurator powołuje się na protokoły śledztwa, w których oskarż

MECZ PIŁKI NOŻNEJ

mniejszyła się dostawa żywca na targowisko. Według cedyły z dnia 4 marca i ostatnich dni, na rynku odczuwa się prawie kompletny brak żywca i towar jest mocno poszukiwany.

POLACY W PARTYZANTCE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ ROZBUDOWA PRZEMYSŁU

cechą planu inwestycyjnego na 1948 r.

Od uczestnika walk powstańców w Jugosławii, zamieszkałego w Zagrzebiu, którego rodzice pochodzili z Polski, otrzymaliśmy wspomnienie o Polakach - partyzantach armii marsz. Tito.

Leży przede mną „Gazetka kieszonkowa” III Polskiego Batalionu XVIII Północno - bośniackiej narodowo-wyzwoleńczej brygady szturmowej. Gazetkę taką, wydawał każdy batalion, a nawet każda rota narodowo-wyzwoleńczej armii marsz. Tito. W okresie walk z okupantem. Opisywały one wyczyny jednostek partyzanckich, zwycięstwa w batalionie lub rocie, sukcesy w walce z okupantem. „Gazetka III Polskiego Batalionu” nosi charakterystyczną nazwę

„Gazeta Zjednoczonych Słowian”, bo w batalionie tym obok Polaków byli również Rosjanie, Ukraińcy, Czesi, Słowacy, Chorwaci oraz Serbowie. Gazetka pisana była w języku chorwackim, nazwiska i imiona autorów artykułów są jednak polskie. Jan Skrzypek pisze o „bitwie w Lipicach”, gdzie batalion złamał opór band Draży Michajlovića, Józef Galka opowiada o swym życiu przed wstąpieniem do szeregów partyzanckich, Chorwacki Kęlebić Alojzy pisze wiersz poświęcony pamięci zabitego przy karabinie maszynowym Stanisława Klecha, który padł przy ataku na garnizon niemiecki w Dervencie (Półn. Bośnia). „Polski Batalion” został stworzony z Polaków osiadłych na terenie Bośni

północnej (Prujavor). Nie brakło także Polaków i w innych jednostkach armii marsz. Tito. Można ich było spotkać na wszystkich frontach walki o wolność Jugosławii.

Wstępował oni do szeregów partyzanckich Jugosłowiańskiej organizacji „Toż”, z emigracji powroźniowej przebywającej na terenie Jugosławii, z robot przynusowych.

Dziś jeszcze w słynnej grocie Poštojna pokazują ślady ręki polskiej. Czarne jest wejście do grotu na skutek pożaru skład benzyny, wywołanego przez śmiałego dywersanta z towarzyszącego mu Niemca, który przez nieznane Niemcom wejście wtargnął do środka grotu i podpalił benzynę. Tow. Tomasz (niestety nie znam jego nazwi-

ska), znany był dobrze wśród dywersantów słowiańskich. Zginął on w r. 1944 pod Skofiją Loka (na północ od Lubliany) w napadzie na fortyfikację niemiecką.

Partyzanci z XIII dywizji (Pomor-skiej) doskonale pamiętają kapitana Wojska Polskiego, który na drugi dzień po ucieczce z przynusowych robot z Rijeki (Fiume) sam się zgłosił do ataku szturmowego z granatami w ręku na gniazdo CKM-ów w miejscowości Dreznica. Zajął gniazdo, lecz przetrwał został przez karabin maszynowy w chwili, gdy rzucił się z granatami ręcznym na następne pozycje niemieckie.

Partyzanci z bohaterskiej Siki znają postać Pawła Zukowskiego, który doskonale wdał się w karabin maszynowy i był jednym z Polaków, „którzy zawsze śmiało atakują” jak mówił w XI korpusie. W czasie jednego z ataków w walce pierś o pierś został ranny granatami ustoszowskim. Bosy, źle odziany, wymęczony w Dachau, pokazał jak umiał walczyć Polacy. W 1944 r. po wyleczeniu rany w szpitalu, tow. Paweł wrócił drogą okrężną poprzez Związek Radziecki do Polski. Pamiętam jego słowa gdy wszedł do samolotu: „Dziś Armia Czerwona rozpoczyna swoją ofensywę na Berlin, ale wojna jeszcze nie jest skończona i ja jeszcze będę mógł wspomóc memi narodowi w kraju. Ngdy nie zapomnę Jugosławii, która mi pokazała jaką drogą należy iść w walce o wolność”.

Całe Jugosławie, od Triestu do Macedonii, zna Polaków - partyzantów. Wszędzie byli oni w pierwszych szeregach armii Tito. Wielu z nich poległo, ci, którzy przeżyli, prawie wszyscy wrócili do Polski. Swą walką i krwią cementowali oni przyjaźń bratnich narodów słowiańskich, przyjaźń Chorwatów, Serbów, Słowenów, Czarnogórców i Macedończyków z bohaterskim narodem polskim.

Aleksander Haker

Odkrycie przedhistorycznej osady pod Warszawą

W poszukiwaniu śladów wczesnohistorycznej osady na terenie Warszawy na prawym brzegu Wisły pełnym sukcesem uwieczniona została wycieczka zorganizowana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne pod kierunkiem dyrektora L. Sawickiego, z inicjatywą dr Kr. Musianowicz i przy współudziale dr Z. Podkowińskiej. W wyniku tej wycieczki stwierdzono, że stał fakt istnienia grodziska i związku z nim osady wczesnohistorycznej, tuż u północnych granic Pragi, miało w sobie na terenie łąk podmokłych wsi Stare Bródno.

W Archiwum Naukowym Państwowego Muzeum Archeologicznego dochowała się z czasów przedwojennych notatka ob. J. Płoskiego — ówczesnego delegata PMA, sygnalizująca istnienie tego grodziska. Niestety wiadomości ta nie została wówczas wykorzystana i ten cenny i unikatowy na

tym terenie obiekt, związany z najdawniejszymi dziejami Warszawy, nie został zabezpieczony i zbadany i w międzyczasie uległ poważnej dewastacji.

Grodzisko znajduje się na płacie tarasu wydymowego, który przedstawia niewielką wyspę wśród łąk podmokłych, wzniesioną na ok. 2 m ponad ich poziom. Wyspę tę przecina dawna, z kierunku zachodnim, ku Nowemu Bródnu. Grodzisko jest dość duże, o kształcie kołowym, otoczone pojedynczym pierścieniem wyniosłego wahu o zboczach stromych. Ten ostatni oraz kółlinowa platforma wewnętrzna, w licznych miejscach są zniszczone wskutek wybierania piasku. Powierzchnię wahu buduje gruba warstwa kulturowa barwy czarnej, zawierająca szczątki kości zwierzęcych połupanych, liczne ułamki ornamentowej ceramiki wczesnohistorycznej różnego wieku oraz przepalone glazy narzutowe. Teren bezpośrednio przylegający do grodziska, od strony północnej i zachodniej, stanowił prawdopodobnie tak zwane podgrodzie, jak na to wskazuje obecność warstwy kulturowej, zawierającej liczne fragmenty ceramiki i okruszki popiołu. Również na płd. od grodziska, w szerokim pasie przylegającym do wspomnianej już szosy fortecnej, występują bardzo obficie, ułamki naczyń oraz szczątki popiołu, a nawet jany wypełnione piaskiem zmieszane z pyłem węglowym, zawierają-

jące okruszki węgla i potłuczonego na czynniki.

Zabytki te są dowodem istnienia tu dużej osady. W świetle materiałów wykopaliskowych, głównie ceramicznych, zebranych podczas szczegółowych oględzin grodziska i terenów przyległych — osada ta i związana z nią grodzisko były zamieszkiwane w ciągu dość długiego okresu czasu, miało wiec od IX do XII wieku.

Grodzisko wymaga trwałego zabezpieczenia i odbudowy, a jako obiekt na tym terenie unikatowy i o doniosłym znaczeniu dla poznania najdawniejszej historii Warszawy zasługujące na to, aby uczynić zeń rezerwat archeologiczny. Ponadto, zarówno grodzisko jak i związana z nim osada wymagają przeprowadzenia prac badawczych wykopaliskowych.

Do prac tych przystąpi już w najbliższym czasie Państwowe Muzeum Archeologiczne.

Nowa struktura rzemiosła gdańskiego

Ostatnio został wprowadzony w życie dekret o przysiuśce cechowej. W związku z tym teren woj. gdańskiego zostaje podzielony na 5 okręgów, które będą stanowiły 5 jednostek administracyjnych rzemiosła gdańskiego. Izba Rzemieślnicza wystąpiła z projektem ustanowienia okręgów w Gdańsku, Gdyni, Wejherowie, Elblągu i Tczewie.

Zakończenie kursu dla aktywu partyjnego

7 bm. w Komitecie dzielnicowym PPR w Oliwie odbyło się uroczyste wręczenie świadectw z ukończenia wieczorowego kursu aktywu partyjnego następującym towarzyszom: Płatkowska Jadwiga, Wojtówna Janina, Patoletta Stanisław, Markiewicz Czesław, Motel Janina, Purzycka Franciszka, Sławińska Henryka, Jagielska Zofia, Rymarzak i Opaczynski Henryk.

Pierwszą z nich w dowód uznania za szczególną pilność w nauce otrzymali od komitetu wojewódzkiego PPR war tościowe książki.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele KW PPR tow. L. Pawłowicz, który wręczył wyróżnionym książki, tow. A. Korzechowski — kierownik kursu i tow. E. Przemyski — sekretarz komitetu dzielnicowego Oliwie. (LP)

Sprawy Wybrzeża

RTPD SZKOŁY PRACOWNICZE ŚWIETLIĆ

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci del. gdańska urządziło w siedzibie PUR w Elblągu miesięczny kurs dla świetliczerek. Świadectwa, u prawańjące do prowadzenia świetlic, uzyskało 87 słuchaczek kursu. Dużą pomoc w organizacji i prowadzeniu kursu dał RTPD miejscowy inspektorat szkolny przez delegowanie wykładowców i udzielenie pomocy naukowych. (CZ)

WAŻNE DLA FILATELISTÓW

Dla uczczenia setnej rocznicy kosynierki Bukowskiej — UPT BUK stem

NOVY BUDYNEK SZKOLNY W OLIIWIE

W pięknym budynku, położonym w alei Sprzymierzonych 23 w Oliwie mieści się do niedawna biuro dzielnicowe Zarz. Miejs. oraz komenda straży portowej, obecnie budynek ten został przeznaczony na pomieszczenie szkół podstawowych w Oliwie, które dotychczas mieściły się w 2 budynkach. (M)

„Zgubiona” sumę uzupełniał z kradzieży

Mieczysław Ludgar Arciszewski, pracujący w Dziale Rolnictwa i R. R.

Nasi Czytelnicy

Przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej m. Sopotu tow. SŁIWIŃSKA w liście do red. „Głosu Wybrzeża” pi-

„Oceniając Waszą słuszną inicjatywę, pragnę w imieniu PREZYDIUM MRN M. Sopotu przyjąć się do niej. Do dyspozycji redakcji przesyłam

„ZEGAR GABINETOWY”. Składamy serdeczne podziękowanie ofiarodawcy.

Od Dyrektora Przedsiębiorstwa Połowa Dalekomojskich „DALMOR” w Gdyni otrzymaliśmy jako dar dla przodownika pracy

„ZEGAR GABINETOWY”.

WICEWOJEWODA TOW. GADOMSKI nadesłał do redakcji cenny OB-

RAZ. Jako dar dla przodownika pracy. Kwitując odbiór podarunków składamy ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Gimnazjum i liceum w Oliwie pod własnym sztandarem

W dniu 6 bm. w gimnazjum i liceum w Oliwie odbyła się piękna uroczystość przekazania młodzieży sztandaru szkolnego, który ufundowała z własnych oszczędności ob. Rachalska — nauczycielka tej szkoły.

Uroczystość zapoczątkowała nabożeństwo poczym nastąpiła defilada, w której brał udział oddział szkolny „Służby Polsce”, następnie odbyła się akademicka. Uroczystość zabrał dyrektor gimnazjum ob. K. Szwejd, witając wiceprezenta ob. A. Korzechowskiego i tow. Tredakowskiego oraz przedstawicieli kuratorium i licznie zaproszonych gości.

Z ramienia kuratorium przemówiła do młodzieży dr. Skocka.

Ob. Murzyński — prezes Towarzystwa Przyjaciół Szkoły omówił historię gimnazjum i udział ob. Rachalskiej w zastosowaniu najrozmaitszych z nim ulepszeń.

Ob. Rachalska — fundatorka sztandaru życzyła młodzieży, aby przejmując sztandar pamiętała zawsze, że otrzymała go w polskim Gdańsku, co nakłada na nią obowiązek stałego wysiłku dla rozbudowy polskiego Wybrzeża.

W imieniu młodzieży dziękował fundatorce uczeń Zdzisław Kminikowski.

Kobiety zdobywają fach i pracę

Nowy kurs zawodowy Ligi Kobiet

Gdańska Liga Kobiet uruchamia z dniem 8 maja przy Zakł. Doskonalenia Rzemiosła — cztery kursy zawodowe dla kobiet.

Będzie to kurs czapkarski, hafciarstwa (ze szczególnym uwzględnieniem działy hafciarstwa sztandowego), kurs cerowania artystycznego i tkactwa. Ogółem na kursach tych zostanie przeszkolonych około 100 ko-

biet, które będą korzystały z bezpłatnych przejazdów, obiadów itd. Poza przedmiotami czysto fachowymi kobiety zdobędą spory zasób wiadomości z dziedziny handlu i materiałoznawstwa. Natychmiast po ukończeniu kursu zorganizowane zostaną spółdzielnie pracy, w których absolventki otrzymają zatrudnienie. (M)

Wyróżnione zespoły teatralne

Jury II konkursu świetlicowych zespołów teatr. Zw. Zaw. woj. gdańskiego, postanowiło z 11 zespołów, stojących do eliminacji wojewódzkiej, skierować do eliminacji ogólnopolskiej w Warszawie zespoły: 1) Słocznicy Gdyni, za inscenizację utworu Rydzewskiej pt. „Wesoła pieśń o Gdyni”, 2) Słocznicy Gdańskie, za inscenizację utworu Olechowskiej pt. „W górę Zagle” — ten ostatni z warunkiem uprzedniego przepracowania literackiego.

Ponadto sąd konkursowy postanowił wyróżnić 6 dalszych zespołów: 1) Zespół MZKG, za najlepsze przy-

gotowanie widowiska pod względem reżyserskim i aktorskim,

2) Zespół Pow. Rady Zw. Zawodowych z Elbląga, za wartościowość wybranej sztuki,

3) i 4) Zespoły Zw. Zaw. Prac. Cukr. z Malborka i Zw. Zaw. Transp. z Gdyni, za dobrą grę aktorską,

5) Zespół Zw. Zaw. Kołojarzy z Teżewa, za wielką i staranną pracę, włożoną w inscenizację trudnej sztuki,

6) Zespół Zw. Zaw. Prac. Drzewnych, — Bór k. Łeby, za dobre wyniki, osiągnięte w najtrudniejszych warunkach pracy.

Gumę do naprawy kaloszy
Gumę do ołówków
Lejki klozetowe gumowe
Nici gumowe
Pasy klinowe
Płyte stempłowa
Rączki rowerowe

Rękawice gumowe techniczne
Rozczyn gumowa Nr 2.
Uszczelki gumowe »Unitas«
»Mikado«
»Delfin«
Worki do tlenu i inne artykuły gumowe techniczne

Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego
Warszawa, ul. Mł. Jugosłowiańskiej 18
1430K



Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO stałą legitymację PPR Nr 5068 — Kuzniów Andrzej, Gdynia, Al. Zwycięstwa 62. 594-W

ZGUBIONO kartę RKU wydaną w Warszawie Jerolim Edward, Wrzeszcz, Morska 14. 600

ZGUBIONO kartę RKU wydaną w Starogardzie Zygunt Jastrzębiec, pow. Starogard, woj. gdańskie. 587-WG

UNIEWAŻNIA się skradziono na pieczęcie K. S. ZWM „Zryw” Elbląg. 595

ZGUBIONO kartę RKU Demblie — Barnas Józef, zamieszkały Górki, pow. Sztum. 598-WG

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę ewakuacyjną, akt oszczędnościowy ma jętki — Karpa Stanisław, Mięta, pow. Sztum. 599-WG

ZGŁASZAM zagubione świadectwo czeladnicze, Rzeź-Wędl. wydane przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu na nazwisko Neuman Jan. 646-SG

ZGŁASZAM skradzione odciśnięcie zameldowania, świadectwo pracy na nazwisko Kłosowski Stanisław. 650-SG

Czytajcie „Trybunę Wolności” lub „Chłopską Drogę”

W Szczecinie, Słupsku, Koszalinie, Szczecinku, Starogardzie, Białogardzie, Myśliborzu, Sławnie

Zawiadamy, że z dniem 1 czerwca br. „Trybuna Wolności” w prenumeracie miesięcznej została ujednolicona i wynosi 25 zł.

Wpłaty na m-c czerwiec należy dokonywać w powiatowych rozdzielniach R. S. W. „PRASA” w miejscach, w terminie do dnia 20. V. br.

Oddział Wojewódzki R. S. W. w Szczecinie

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Gdański Urząd Morski zawiadamia, że w dniu 19 maja o godz. 10-ej odebrać się w Gdańskim Urzędzie Morskim, Wydział Zaopatrzenia Gdańsk—Wrzeszcz, ul. Morska 29 pokój nr. 1 nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie czynności spedycyjnych.

Wszelkie informacje o sposobie wykonania zleceń, wysokości wadium udzieli Wydział Zaopatrzenia G. U. M. pokój nr. 1, gdzie również otrzymać można podkładki ofertowe.

Gdański Urząd Morski zastrzega sobie prawo:

- dowolnego wyboru oferenta bez względu na ofertę i cenę
- odnośnie oferty III podzielenie zlecenia między kilku oferentów.
- unieważnienia przetargu bez podania powodów.

OGŁOSZENIE

W celu opracowania planu inwestycyjnego na rok 1949, Szczecińska Dyrekcja Odbudowy rozesała kwestionariusze dotyczące inwestycji zamierzonych w r. 1949 do wszystkich znanych jej inwestorów. Inwestorzy, którzy tego kwestionariusza nie otrzymali, a którzy zamierzają prowadzić jakiekolwiek inwestycje w r. 1949 proszeni są o niezwłoczne nawiązanie kontaktu z Dyrekcją Odbudowy w celu otrzymania kwestionariuszy, oraz zarejestrowania swoich zamierzeń inwestycyjnych, co winno nastąpić w terminie od dnia 15 maja do dnia 25 maja inwestorzy winni dostarczyć wypełnione kwestionariusze. Niedopełnienie tych czynności pociągnie za sobą nie umieszczenie danej inwestycji w planie, tj. przekreślenie możliwości jej realizacji.

649-SK Szczecińska Dyrekcja Odbudowy

WUAGA! UWAGA!

KOLPORTERZY

»Trybuna Wolności«

w Szczecinie, Słupsku, Koszalinie, Szczecinku, Starogardzie, Białogardzie, Myśliborzu, Sławnie

Zawiadamy, że z dniem 1 czerwca br. „Trybuna Wolności” w prenumeracie miesięcznej została ujednolicona i wynosi 25 zł.

Wpłaty na m-c czerwiec należy dokonywać w powiatowych rozdzielniach R. S. W. „PRASA” w miejscach, w terminie do dnia 20. V. br.

Oddział Wojewódzki R. S. W. w Szczecinie

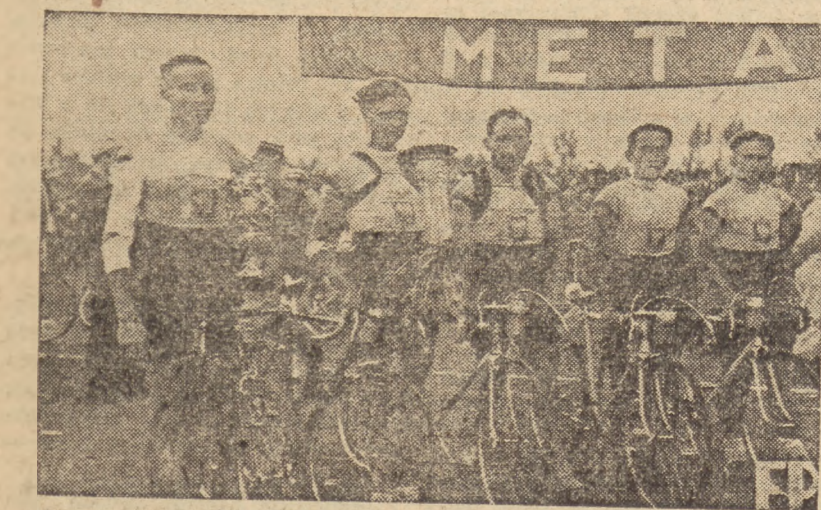
IMPREZA SPEŁNIŁA SWOJE ZADANIE

można śmiało powiedzieć po wyścigu W-P-W



Puchar Prezydenta R. P. i puchar redakcji „Głosu Ludu”. — Nagrody te otrzymała zwycięska drużyna polska w wyścigu Praga—Warszawa.

Wyścig kolarski Warszawa — Praga — Warszawa mamy już za sobą. Uroczyste rozdanie nagród, dokonane w dniu wczorajszym w świetlicy RSW „Prasa” zakończyło tę



Oto I-sza drużyna Polski z dwoma pucharami. — Kapiak trzyma Puchar Prezydenta R. P., a Nowak — puchar redakcji „Głosu Ludu”. Dalej stoją: Weglenda, Wrzesiński, Salięga.

wielką imprezę, która na pewno b. długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników i widzów.



I-sza drużyna Polski, która zwyciężyła drużynowo w wyścigu Warszawa—Praga. Stoją (od lewej): Napierala, Pietraszewski, Wójcik, Rzeźnicki i Siemiński.

Sensacyjna porażka Wisły z Tarnovią 2:1 (1:1)

Krakowska Wisła, która w tym meczu była faworyzowana na zwycięstwo, przegrała z Tarnovią, która była zespołem pod każdym względem lepszym. Tarnowianie pokazali jeszcze raz, że na własnym boisku są bardzo groźnym przeciwnikiem. W drużynie zwycięzców wyróżnić należy obrońców Pirycha i Barwińskiego, w pomocy Kozła, w ataku zaś Streita i Binka. W Wiśle dobrze zagrał: Falsek w obronie, Wapiennik Adam w pomocy oraz Gracz i Kohn w ataku. Przebieg gry: Już w trzeciej minucie gry idzie na przebieg Gracz, mijając parę obrońców Tarnovii, strzela i uzyskuje prowadzenie dla swoich barw. Tarnovia otrzymała się szybko z przewagi krakowian i przystępuje szybko do generalnego kontrataku. W 15 minucie Streit ostrym strzałem uzyskuje wyrównanie dla Tarnovii. Mimo wysiłków obu drużyn, wynik do przerwy zostaje nie zmieniony. Po przerwie zwycięzca bramkę dla tarnowian strzelił Rojek w 24 minucie. Do końca meczu tak Tarnovia jak i Wisła mają wiele okazji do zmiany wyniku, ale napastnicy nie potrafili tego wykorzystać.

ŁKS wygrywa z Legią 3:0 (1:0)

Bramki dla łódzian zdobyli: Janeczka — 2 i Baran 1 z karnego. Sędzią był b. dobrze nowym systemem angielskim Przybysz z Bydgoszczy. Widzów 12.000.

ŁKS zdobył wreszcie 2 punkty, zwyciężając na swym boisku warszawską Legię. Zwycięstwo łódzian jest w pełni zasłużone i Legia może mówić o zwycięstwie, że skończyło się tylko na 3 bramkach. Łódzianie mieli co najmniej 70 proc. gry i gdyby wyzyskali chociaż połowę sytuacji podbramkowych,

Obecnie, przystępując do pewnej analizy tego wyścigu, możemy śmiało powiedzieć, że całkowicie spełnił on swoje zadanie.

TRIUMF SPORTOWY KOLARZY POLSKICH

Sportowo — osiągnęliśmy sukces, o jakim nawet nie marzyliśmy. Wygraliśmy drużynowo zarówno jeden, jak i drugi wyścig. Zwycięstwo to na pewno odbije się szerokim echem w całym świecie sportowym. Sukces kolarzy polskich będzie mocną i dobrą propagandą sportu polskiego na arenie międzynarodowej.

KAPIAK — „RDZENIEM” ZWYCIĘSTWA

Nie ulega najmniejszej kwestii, że do zwycięstwa drużynowego Polski w wyścigu Praga — Warszawa w 80 proc. przyczynił się Józef Kapiak. Po popularnym „Szpagat” szczególnie w ostatnim etapie Kielce — Warszawa „trzy mały” całą drużynę i „ciągnął” ją przy sobie, poświęcając swoje szanse zająć ciał lepszemu miejscu w ogólnej klasyfikacji indywidualnej.

Ta praca dla wszystkich godna jest najwyższej pochwały. Pochwała — po

Sportowo uzyskaliście więc b. duży sukces.

SUKCES PROPAGANDOWY

Jeszcze większy może sukces dała cała impreza z punktu widzenia pro-



Redaktor naczelny „Głosu Ludu” J. Burgin wręcza puchar Prezydenta RP kapitanowi drużyny J. Kapiakowi.

Nagrody godne wysiłku jaki dali z siebie kolarze

W poniedziałek bm. w godzinach popołudniowych, w świetlicy RSW „Prasa” w obecności przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego z prezesem Gołbiowskim na czele oraz przedstawicieli redakcji „Głosu Ludu” odbyło się uroczyste wręczenie nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga i Praga —

pagandowego. Kto nie widział tysięcy rzesz widzów na trasie, bram triumfalnych umajonych zielenią i kwieciami, kto nie czytał serdecznych napisów polsko — czeskich, umieszczo-

nych na transparentach na trasie i kto wreszcie nie słyszał tych wszystkich entuzjastycznych powitań — ten nie może mieć pojęcia o stopniu zainteresowania imprezą i o jej wartości propagandowej.

Ludzie stali po kilka godzin i czekali tylko po to — aby oglądać przez

Warszawa. Część tych nagród została już rozdana w niedzielę na Stadionie WP.

Wręczenia nagród w świetlicy dokonał red. Weber.

Nagrody były naprawdę godne tego wysiłku, jaki dał z siebie musieli kolarze w tej wielkiej imprezie.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA w wyścigu Praga—Warszawa

1	Zorich — (Jugosławia)	35:53:16,1
2	Krejczu — (CSR)	35:58:40,3
3	Kapiak — (Polska)	36:00:06,1
4	Pericz — (CSR)	36:12:18
5	Wrzesiński — (Polska)	36:19:00,2
6	Vaverka — (CSR)	36:19:04,4
7	Dordák — (CSR)	36:21:17
8	Narhadian — (Rumunia)	36:26:04,3
9	Chicomban — (Rumunia)	36:26:24
10	Siegl — (CSR)	36:33:44,2
11	Pantasescu — (Rumunia)	36:33:06,2
12	Mitkec — (Jugosławia)	36:34:37,3
13	Dimow — (Bulgaria)	36:35:02,1
14	Sosik — (CSR)	36:38:15,1
15	Bartosz — (CSR)	36:38:26,4
16	Nowoczek — (Polska)	36:39:27,2
17	Weglenda — (Polska)	36:42:23,4
18	Negoescu — (Rumunia)	36:42:51,1
19	Todorowicz — (Jugosławia)	36:49:26
20	Hanus — (CSR)	36:54:02,4
21	Niculescu — (Rumunia)	36:55:18,4
22	Porecki — (Jugosławia)	36:55:59,4
23	Krstew — (Bulgaria)	36:56:13
24	Szmid — (CSR)	37:03:11
25	Bukowski — (Polska)	37:03:45
26	Wandor — (Polska)	37:10:01,1
27	Aubrecht — (CSR)	37:13:19,2
28	Mich — (Polska)	37:20:02,1
29	Bolt — (CSR)	37:23:55,4
30	Jaworczak — (CSR)	37:31:07,1
31	Watzke — (CSR)	37:33:46
32	Konarek — (CSR)	37:35:57,3
33	Dlszew — (Bulgaria)	37:45:17,3
34	Stepanek — (CSR)	37:47:49,3
35	Kolarz — (CSR)	37:58:20,3
36	Jankowski — (Polska)	38:15:00,3
37	Hercek — (CSR)	39:01:09,3
38	Angelow — (Bulgaria)	39:36:20
39	Lazarczyk — (Polska)	40:11:39

W skrócie

Olimpijska reprezentacja Szwecji w zapasnictwie, w ramach swego tournée po Turcji, rozegrała w Stambule mecz międzypaństwowy z reprezentacją Turcji. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Następnym meczem zapasników szwedzkich odbędzie się w Ankarze w dniu 15 bm.

Na zawodach lekkoatletycznych we Wrocławiu b. reprezentantka Polski Flakowiczówna, która powróciła znowu do czynnego życia sportowego uzyskała najlepszy w bieżącym sezonie wynik w rzucie kulą — 11,72 m. Jest to jednocześnie nowy rekord Okręgu Wrocławskiego.

Dobre wyniki w pływaniu osiągnę-

to na zawodach zorganizowanych na basenie Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Marchlewski („Grom”) na 400 m. st. dow. osiągnął czas 5:19,5. Jest to najlepszy powojenny wynik. Dobry czas uzyskała również Budziszówna („Grom”) przepływając 200 m. st. grzbietowym w 3:18 min. Wynik ten jest lepszy od rekordu Polski.

Ze względu na nieprzepisową długość basenu PSM wyniki oficjalnie nie liczone nie będą.

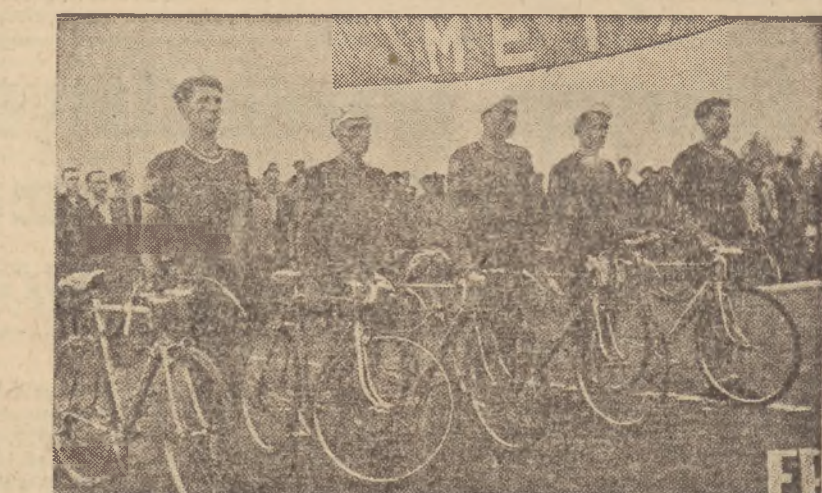
W Krakowie zmarł w dniu 10 maja znany i ceniony dziennikarz sportowy redaktor „Echa Krakowa” mgr Marian Toliński.

Zmarły był długoletnim więźniem Oświęcimia.

Naszych Czytelników przepraszamy za przerwy druku odcinka powieściowego, spowodowane nawałem materiału z naszej wielkiej imprezy sportowej. Z numerem jutrzejszym odcinek powieściowy zamieszczany będzie regularnie.

byk i zakładów przemysłowych — na ulicach tysiące publiczności i dzieci, machających barwnymi chorągiewkami — to wszystko tworzyło widok niezwykle mocny w swym wyrazie.

A Kielce? Naprawdę „zakasowały” wszystkie inne miasta w Polsce.

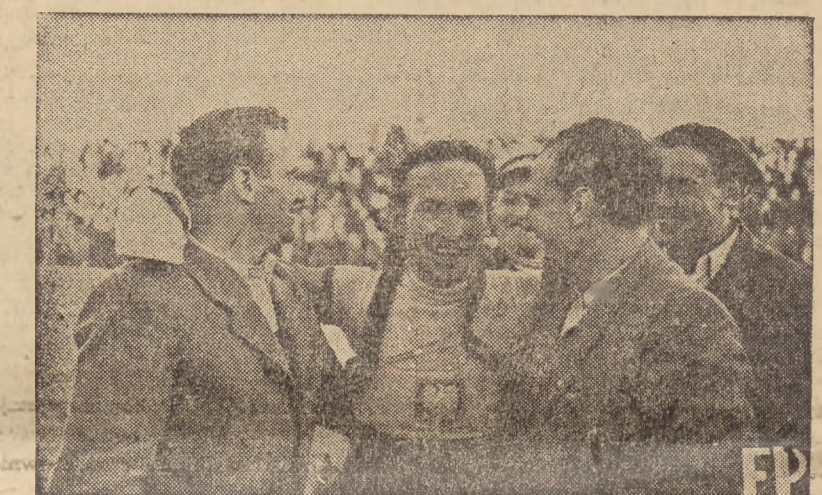


Drużyna Czechosłowacji I, która drużynowo zajęła drugie miejsce w wyścigu Warszawa—Praga.

kilka minut przejeżdżających kolarzy... Człowieka bardzo zrównoważonego i spokojnego może to mocno dziwić. A jednak tak było. Widocznie

I serdecznym przyjęciem, organizacją i zainteresowaniem.

„Przyjaźnią słowiańską ugruntujemy pokój w Europie” — oto hasło w

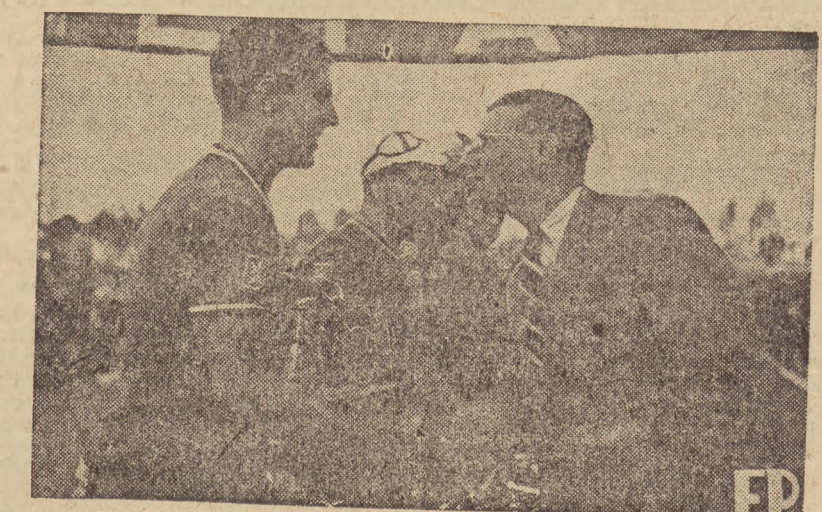


Zwycięzca ostatniego etapu wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa, Wrzesiński — był owacyjnie witany przez publiczność.

wyścig W — P — W miał coś w sobie, co ekscytowało widzów i „pędziło” ich na trasę.

Dla mnie osobiście największe wra-

pisane na transparencjach w jednej z miejscowości w Polsce. Hasło to świadczy najlepiej o tym, że mieszkańcy do skonałe zdawali sobie sprawę z war-



Red. Burgin wręcza nagrodę kapitanowi drużyny Czechosłowacji I startującej w wyścigu Warszawa—Praga.

zenie wywarł przejazd przez Morawską Ostrawę. Szpalery hutników i górników, z twarzami ubrudzonymi sadzą, tysiące robotników na murach fa-

tości propagandowo — politycznej imprezy. A to przecież mieli organizatorzy na myśli. (D)



Ambasador R. P. w Pradze Olszewski (w środku, w kapeluszu) na trybunie obserwuje przebieg wyścigu Warszawa—Praga.